Dziś bezpłatny dodatek ilustrowany dla stałych Prenumeratorów „Kurjera Zachodniego"

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 5 PAŹDZIERNIKA 1929 R. Nr. 259.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Marsz. Piłsudski

NIE POJEDZIE DO WŁOCH.

WARSZAWA, 4.10 (Tel. wł.). Jedno z pism wieczorowych podało wiadomość, że marszałek Piłsudski, który po kilkudniowym pobycie w Druskienikach powrócił do Warszawy, niespodziewanie wyjechać ma nad Adrjatyk do Włoch północnych, celem doprowadzenia do końca kuracji, oraz że dziś w południe paszporty marsz. Piłsudskiego i mającego mu towarzyszyć dr. Wójcińskiego zostały złożone w poselstwie jugosłowiańskiem i włoskiem, celem przyłożenia wiz.

Ze sfer oficjalnych komunikują, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Zmiany w kolejnictwie.

WARSZAWA, 4.10 (Tel. wł.). Z powodu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwach kolei państwowych i nowej pragmatyki dla kolejarzy, wszyscy prezesi dyrekcyj kolejowych otrzymali dymisję, otrzymując równocześnie nominacje na dyrektorów kolei państwowych.

Prezes dyrekcji gdańskiej inż. Czarnowski przeszedł w stan spoczynku a jego miejsce zajął dotychczasowy prezes dyrekcji katowickiej inż. Dobrzycki. Kierownictwo dyrekcji katowickiej objął dotychczasowy wiceprezes dyrekcji katowickiej inż. M. Niebieszczański.

Niema pieniędzy

NA AKCJĘ BUDOWLANĄ.

WARSZAWA, 4.10 (Tel. wł.). Przypuszczalna cyfra globalna budżetu na rok przyszły wyniesie 2.934 milj. zł. Wszystko przemawia za tem, że w sumie tej nie znajdą się kapitały na roboty budowlane w przyszłym sezonie. Jedynie budowane będą dalej port i miasto Gdynia, oraz linja kolejowa, łącząca zagłębie węglowe z wybrzeżem morskiem.

Min. Zaleski

NIE ULEGŁ WYPADKOWI.

WARSZAWA, 4.10 (Tel. wł.). W ub. czwartek wieczorem jedna z ajencyj dziennikarskich podała wiadomość, że min. Zaleski uległ wypadkowi samochodowemu. Wiadomość tę powtórzyły wszystkie pisma, między innymi i „Kurjer Zachodni".

Okazuje się, że wiadomość ta polegała na mistyfikacji.

Istotnie, zdarzył się wypadek samochodowy, ale nie uległ mu min. Zaleski, lecz jadący autem z Warszawy do Włocławka posłowie: Chaciński, ks. Gąsiorowski i Zieliński. Wszyscy trzej otrzymali lekkie obrażenia.

Rozstrzygnięcie konkursu

NA DEKORACJĘ SALI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 4.10 (Tel. wł.). Został rozstrzygnięty konkurs na dekorację sali sejmowej. Dwie pierwsze nagrody zdobyli prof. Mehoffer i Ślendziński, dwie drugie prof. Sichulski, oraz praca pod godłem „Odrodzenie". Jak się okazało twórcą tej pracy jest p. Bronisław Bartel z Poznania.

Po Stresemannie min. Curtius

objął prowizorycznie sprawy zagraniczne.

BERLIN, 4.10. (PAT). **Prezydent Hindenburg powierzył dziś na wniosek kanclerza Müllera tymczasowe kierownictwo agend ministerstwa spraw zagranicznych ministrowi pracy w obecnym gabinecie Curtiusowi.**

BERLIN, 4.10. (PAT). Prasa demokratyczna komentując powierzenie kierownictwa urzędu spraw zagranicznych dr. Curtiusowi podkreśla, że **nominacja ta ma charakter tylko prowizoryczny i że śmierć min. Stresemanna stworzyła konieczność przeprowadzenia revirement w łonie obecnego gabinetu.**

„Vossische Zeitung" wyraża przypuszczenie, że wybór min. Curtiusa nastąpił prawdopodobnie ze względu na ścisły stosunek, jaki łączył go ze zmarłym ministrem Stresemannem, który wtajemniczał go zawsze w swe zamiary polityczne. Minister Stresemann życzył sobie, aby dr. Curtius objął po nim kierownictwo polityki zagranicznej. Proponując powołanie dr. Curtiusa na tymczasowego kierownika, kanclerz Rzeszy kierować się głównie względami na przyszłe rokowania w sprawie planu Yongu. Minister Curtius — konkluduje „Vossische Zeitung" pozostanie w tych rokowaniach najwierniejszym wykonawcą zamiaru min. Stresemanna.

„Berliner Tageblatt" wymienia jako kandydata posiadającego w chwili obecnej największe szanse do objęcia teki po min. Stresemannie ambasadora niemieckiego w Paryżu von. Hoscha.

Nareszcie wytoczono walkę

opóźnieniu się pociągów.

WARSZAWA, 4.10. (PAT). W związku z opóźnieniem, jakiego doznają niektóre pociągi na polskich kolejach państwowych p. minister komunikacji polecił wysłać do wszystkich dyrekcyj kolejowych obszerny okólnik, w którym zwraca uwagę pp. dyrektorom kolei państwowych **na konieczność przeprowadzenia jak najostrzejszej walki z opóźnieniami pociągów.**

W tym celu okólnik poleca pilne śledzenie przyczyn opóźnienie pociągów i wydanie szczegółowych zarządzeń, któreby tym opóźnianiom zapobiegły, specjalnie zaś na tych linjach, które nie są przeciążone nadmierną pracą, co będzie mogło w pewnej mierze usprawnić nieregularność ruchu kolejowego.

Ładni przyjaciele Ligi Narodów

Fałszowani pacyfiści niemieccy.

GDAŃSK, 4.10. (PAT). Wczoraj wieczorem odbył się tu z inicjatywy gdańskiego Związku przyjaciół Ligi Narodów odczyt rzekomego pacyfisty niemieckiego generała hr. Mondgelsa pod tytułem **„Podstawy prawdziwego pokoju".**

Generał Mondgelas w referacie swoim napadał na wytworzone przez traktat wersalski stosunki prawno-polityczne i domagał się **zjednoczenia wszystkich Niemców, pod czem rozumiał przyłączenie Austrji do Niemiec, powrót Gdańska oraz innych obszarów, utraconych przez Niemcy po wojnie do Rzeszy niemieckiej.** Wywody te w ustach rzekomego pacyfisty były charakterystyczne dla jego działalności. **Charakterystycznem również jest to, że na tego rodzaju referat, skierowany także bardzo ostro przeciw Radzie Ligi gdański Związek przyjaciół Ligi Narodów udzielił swojej firmy.**

Generał Mondgelas w wykładzie swoim zatrzymał się długo **przy 14 punktach Wilsona,** które — zdaniem jego — zostały wręcz przekręcone, a przyczyną tego była nieznajomość stosunków w Europie po stronie przedstawicieli Amryki, oraz niedostateczny opór Anglji przeciwko planowi hegemonji ze strony Francji. Główną przeszkodę do rozwoju hr. Mondgelas widzi we Francji, która od czasu kardynała Richelieu **zawsze dążyła i dąży do osłabienia Niemiec.**

W dalszym ciągu hr. Mondgelas krytykował w sposób najbardziej ostry działalność Ligi Narodów, która — jego zdaniem — dotąd nic nie uczyniła dla pokoju i dla sprawy rozbrojenia. W szczególności hr. Mondgelas omówił art. 8, 10 i 19 paktu Ligi Narodów. Artykuły 8 i 10 traktujące o rozbrojeniu nie znalazły dotąd wogóle zastosowania, tak samo nie uwzględniono — zdaniem mówcy — art. 19 paktu, mówiącego o zmianie niemożliwych do utrzymania traktatów.

Na odczycie obecni byli wszyscy niemal senatorowie w. m. Gdańska z prezydentem senatu dr. Saamem na czele, oraz cały personel generalnego konsulatu Rzeszy niemieckiej.

Wykłady w nowym gmachu

Akademji Górniczej w Krakowie.

KRAKÓW, 4.10. (AW). Dziś rozpoczęły się w Akademji górniczej wykłady po raz pierwszy w nowym gmachu przy Alei Mickiewicza, gdzie do chwili obecnej wykończono kilkanaście sal.

Gmach ten stanął kosztem 3 miljonów zł. W związku z tem opróżniono budynek szkoły, powszechnej zajęty od początku istnienia Akademji przy ulicy Smoleńskiego.

W najbliższym czasie opróżniony będzie gmach szkoły powszechnej przy ulicy Loretańskiej, na wiosnę zaś gmach gimnazjum na Podgórzu.

Jak słychać, władze zdecydowały zlikwidować krakowską Akademję górniczą z chwilą otworzenia politechniki w Katowicach, a dwa wydziały Akademji, górniczy i hutniczy, włączyć w skład nowej katowickiej politechniki. Opróżniony gmach Akademji górniczej ma zająć w przyszłości bibljoteka jagiellońska.

Mac Donald

WYLĄDOWAŁ W NOWYM JORKU

NOWY JORK, 4.10. (PAT). Premjer Mac Donald wylądował tu o godzinie 16-ej według czasu angielskiego antuzjastycznie podejmowany okrzykami zgromadzonego tłumu i rykiem syren znajdujących się w porcie statków. Po wylądowaniu Mac Donald udał się do ratusza, gdzie odbyło się oficjalne przyjęcie wydane przez władze

Zamiast S. H. S.

KRÓLESTWO JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 4.10. — Rada ministrów postanowiła nadać państwu nową nazwę zamiast Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Odtąd urzędowa nazwa Jugosławji brzmieć będzie Królestwo Jugosławji.

Komuniści polscy

W NIEŁASCE SOWIETÓW.

MOSKWA, 4.10. — Centralny komitet ukraińskiej młodzieży komunistycznej udzielił dymisji redaktorowi, wychodzącego w języku polskim pisma komunistycznego „Głos Młodzieży" Walczakowi za udział w akcji opozycji prawicowej.

Walczakowi zarzucają, że systematycznie fałszował treść ogłaszanych w piśmie komunikatów międzynarodówki komunistycznej i urzędowych organów partji przez usuwanie niekorzystnych dla opozycjonistów określeń.

Pod tym samym zarzutem G. P. U. aresztowało jednego z członków redakcji drugiego wychodzącego w języku polskim pisma komunistycznego „Sierp", który był równocześnie członkiem kolegjum redakcyjnego „Głosu Młodzieży".

Sprawa Studzieńca

W SĄDZIE APELACYJNYM.

WARSZAWA, 4.10 (AW). Dziś na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się głośna sprawa znęcania się nad dziećmi w zakładzie wychowawczo - poprawczym w Studzieńcu.

Od wyroku Sądu Okręgowego apelowali zarówno prokurator, żądając surowszego wymiaru kary, jak i wszyscy oskarżeni.

Sąd Okręgowy skazał — jak wiadomo — Grochala na 3 lata więzienia, Rosowskiego na półtora roku więzienia, dyr. zakładu Kwaśniewskiego i Budnego na 1 rok, Osieckiego na 9 miesięcy, Zdziennickiego na 3 miesiące, Dąbrowskiego na 6 miesięcy, Pudowskiego na rok, Skowrona oraz Ossowicza na 6 miesięcy więzienia. Oskarżonym zmniejszono jeszcze kary na mocy amnestji.

Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym potrwa conajmniej 2 dni. Przed sąd wezwano kilku świadków zarówno ze strony oskarżenia jak i obrony.

PRZEGLĄD PRASY.

Czy to możliwe?

Warszawski „Kurjer Poranny" zamieścił z dn. 4 bm. depesze pt. „Generał Haller i dawny pułk. legjonowy". Depesza ta brzmi:

Trzeci pułk legjonów, stacjonowany obecnie w Jarosławiu, odbył w ostatnią niedzielę z okazji 15-lecia swego istnienia uroczyste święto, połączone ze zjazdem oficerów, którzy od 15 lat wchodzą w skład tego pułku.

Na uroczystość przybyło stu kilkudziesięciu uczestników, między innymi starzy karpatczycy, oraz drugobrygadowcy legjonowi, jak gen. Czuma, gen. Zając, pułk. Zabdyr, pułk. Sewictniak, płk. Fijałkowski itd.

Zjazd uchwalił wysłać depeszę hołdowniczą do pana Prezydenta Rzeczpospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Kiedy jeden z oficerów poruszył myśl, aby wysłano także depeszę i do generała Hallera, który był pierwszym dowódcą trzeciego pułku legjonów i dowodził nim podczas wojny w Karpatach, powstała ogromna burza, na sali obrad odezwały się głosy i okrzyki protestu.

Wreszcie zapadła uchwała, przechodząca do porządku dziennego, nad wnioskiem o wysłanie telegramu do gen. Hallera. Bardzo znamienny był stosunek głosów. Oto na stu kilkudziesięciu oficerów ,tylko znalazło się 5, którzy życzyli sobie, aby pułk nadal utrzymywał stosunki z generałem Hallerem i zamanifestował przez wysłanie telegramu. Cała olbrzymia większość głosów była przeciwko wysłaniu depeszy.

Uchwała jarosławska dowodzi zarazem, jak nikłe i znikome są wpływy halerszczyzny, kiedy nawet wśród starych karpatczyków i drugobrygadowców, na stu kilkudziesięciu oficerów. uczestników zjazdu, za generałem Hallerem opowiedziało się tylko 5.

Doniesieniu „Kurjera Porannego" nie wierzymy, gdyż trudno nam przypuścić, by wśród oficerów 3-go pułku. którego twórcą był gen. Haller, znalazły się tak zwyrodniałe i wprost nielicujące z godnością towarzyską żołnierza instynkty. Zresztą „Kurjer Poranny" w zacietrzewieniu partyjnem fabrykował już podobne komunikaty fałszywe.

Milicja P. P. S.

SKŁADA SIĘ Z KRYMINALISTÓW.

„Przedświt" odwdzięcza się „Robotnikowi" za jego rewelacje w sprawie napadu „bebesowców" na pociąg pod Jędrzejowem. I zamieszcza oświadczenie niejakiego Bogdańskiego, nawróconego z P. P. S. na B. B. S., że *w P. P. S. są żywioły karane za „sprawki kryminalne"*... Pisze on, że dotąd był wiernym P. P. S., a w sierpniu b. r. został wybrany „komendantem milicji"(!) P. P. S. Dwa miesiące „pracy" na tem stanowisku przekonały Bogdańskiego, że

Członkowie milicji są to w znacznej części ludzie notowani już w policji za różne sprawki kryminalne, „zawodowe", pozostający bez pracy i czerpiący środki utrzymania z niewiadomych źródeł. Kilku z nich w ostatnich czasach dopuściło się czynów kolidujących z kodeksem karnym.

Poruszyłem — oświadcza p. B. — tę sprawę na zebraniu komitetu dzielnicowego, zwracałem się do władz centralnych partji, żądałem usunięcia tego rodzaju jednostek z partji. Wszystko jednak bezskutecznie. Władze partji nietylko że patrzyły z pobłażaniem na przestępstwa kryminalne swych członków, ale wprost aprobowały je i odnosiły się do nich z uznaniem, uważając np. zwykły napad rabunkowy, jako swego rodzaju odwagę i bohaterstwo, które winno cechować członków milicji.

Z tego powodu p. Bogdański z P. P. S. wystąpił i oświadcza, że

gotów jest o każdej porze podać wszystkie szczegóły czynów kryminalnych i wymienić nazwiska osób, biorących w nich udział. Wystarczy zresztą zajrzeć do spisanych w tych sprawach protokułów policyjnych.

Niesłychana kompromitacja Sowietów

przez skandal w ambasadzie paryskiej.

PARYŻ, 4.10. — „Populaire" ogłasza wywiad z sowieckim radcą legacyjnym Biesiedowskim, **osławionym przez skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu. Biesiedowskij oświadcza, że jest zbyt przezorny aby po tem, co się stało, wracać do Rosji sowieckiej i narażać siebie i rodzinę na rozstrzelanie, lub powieszenie.**

Niezwłocznie po powrocie Dowgalewskiego, **Biesiedowskij zamierza wręczyć mu prośbę o dymisję.** Dopóki jednak Dowgalewskiego niema w Paryżu, on. Biesiedowskij, jest **oficjalnym sowieckim przedstawicielem dyplomatycznym.**

Widzimy więc w Paryżu ciekawe zjawisko, iż **ambasada sowiecka razem z jej kierownikiem przeprowadziła się z własnego gmachu do prywatnego hotelu.** Biesiedowskij w ostrych słowach **krytykuje władzę sowiecką** i wyjaśnia, dlaczego się naraził na nienawiść GPU. W swoich raportach **krytykował on politykę agrarną rządu sowieckiego,** teror wyborczy, metodę agitacji pierwszomajowej i **wskazywał na rosnącą w Rosji nędzę** i niezadowolenie i na izolację polityczną Rosji sowieckiej.

PARYŻ, 4.10. — **Przyjazd Dowgalewskiego do Paryża został przyspieszony.** Otrzymał on telegraficzne wezwanie od komisarjatu spraw zagranicznych, wzywający go do niezwłocznego wyjazdu z Londynu, **celem likwidacji skandalu, kompromitującego Sowiety.**

LONDYN, 4.10. — **Skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu wywołał w Londynie olbrzymie wrażenie,** ponieważ incydent wydarzył się w chwili politycznego napięcia, wywołanego rokowaniami sowiecko-angielskiemi. **Biesiedowskij cieszył się w Anglji opinją umiarkowanego polityka** i miał rozgałęzione stosunki w kołach City.

Konserwatywna „Morning Post" zamieszcza dzisiaj znamienny komentarz o skandalu: „Jeszcze nie wyschł atrament na dokumencie podpisanym przez Hendersona i Dowgalewskiego, a już **ekstremiści moskiewscy rozpoczęli gwałtowną akcję gnębienia umiarkowanej grupy polityków sowieckich,** którzy są dość silni aby wywołać rozłam w partji komunistycznej. Twierdzenie Biesiedowskiego iż musiał on uciekać z ambasady, gdzie groziło mu rozstrzelanie przez agenta GPU i że nie może wrócić do Moskwy, gdzie grozi mu śmierć, jest aż nadto usprawiedliwione.

RYGA, 4.10. — Z Moskwy donoszą **o szczegółach, rzucających światło na aferę Biesiedowskiego w Paryżu.**

Oddawna już wiadomo, że **w rządzie sowieckim istnieją dwie grupy. prowadzące ze sobą zaciętą walkę o wpływy na politykę zagraniczną Sowietów. Na czele grupy umiarkowanej stoi Rykow, na czele grupy ekstremistycznej szef G. P. U. związkowego Mienżyński.**

Pierwszym wynikiem walki tych dwóch grup było **usunięcie Cziczerina od kierownictwa sprawami zagranicznemi pod pozorem choroby.**

Obecnie po zawarciu porozumienia angielsko-sowieckiego Mienżyński i jego zwolennicy obawiają się, że grupa umiarkowana wykorzysta to porozumienie celem ogólnej rewizji zagranicznej i wewnętrznej polityki Sowietów chciał przeciąć te możliwości. **Mienżyński zdecydował się na usunięcie jednego z eksponentów grupy umiarkowanej Biesiedowskiego.** Wysłannik GPU Röseman miał spełnić to polecenie.

Incydent z Biesiedowskim jest **dowodem ponownego zaostrzenia walk w rządzących sferach sowieckich.**

Bunt 1000 więźniów

16 śmiertelnych ofiar.

NOWY JORK, 4.10. W więzieniu państwowem w Canon City w stanie Colorado, w którem przebywa około 1.000 więźniów, wybuchł niezwykle groźny bunt, przekraczający rozmiarami swemi nawet stosunki amerykańskie.

Bunt był widocznie bardzo dokładnie przygotowany. Więźniowie opanowali w pierwszej chwili arsenał i uzbrojeni zaatakowali straż więzienną. Po zabiciu 3 dozorców i zranieniu kilkunastu, straż więzienna została rozbrojona.

Tymczasem więźniowie podpalili dwa gmachy więzienne, poczem zabarykadowali się mocno w pozostałych, prażąc silnym ogniem karabinowym oblegające więzienie wojsko i milicję.

Postawa zbuntowanych jest zdecydowana. Wywlekli oni na wysokie mury więzienne czterech dozorców i w oczach wojsk oblężniczych zepchnęli ich w przepaść. Wszyscy czterej zabili się na miejscu.

Kilka ataków wojskowych udało się więźniom skutecznie odeprzeć.

Ogółem bunt pociągnął za sobą dotychczas 16 śmiertelnych ofiar, w tem 5 dozorców więziennych.

Więźniowie postawili komendantowi wojsk oblężniczych niezwykle bezczelne ultimatum.

Domagają się oni ni mniej, ni więcej jak dostarczenia im samochodów ciężarowych, któremi zamierzają zbiec. Chcą zabrać ze sobą 10 dozorców, których wypuszczą na wolność dopiero wtedy, gdy znajdą się poza zasięgiem pocisków artyleryjskich.

Komendant wojskowy ultimatum to stanowczo odrzucił, zapowiadając, że jutro o świcie, o ile więźniowie się nie poddadzą, wysadzi więzienie w powietrze.

Wymiana strzałów między zbuntowanymi a oblegającymi trwa w dalszym ciągu.

W drodze do Canon City znajduje się bateria haubic i samoloty z bombami łzawiącemi i karabinami maszynowemi.

Właściwy szturm do więzienia będzie podjęty dopiero po nadejściu dalszych posiłków.

Zamachowiec ukraiński

po 8 latach ujęty we Lwowie.

LWÓW, 4.10. W związku z likwidacją resztek Ukraińskiej Organizacji wojskowej policja polityczna dokonała wczoraj sensacyjnego aresztowania.

Przytrzymano poszukiwanego od 8 lat niejakiego Jarosława Czyża, organizatora zamachu dokonanego w roku 1921 na Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego i byłego wojewodę lwowskiego Grabowskiego podczas otwarcia Targów Wschodnich.

Gdy wówczas Naczelnik Państwa przejeżdżał koło ratusza lwowskiego zamachowiem Fedak dał w stronę samochodu dwa strzały. Zranieniu uległ wówczas tylko woj. Grabowski.

J. Czyż był właśnie tym osobnikiem który w mundurze majora W. P. miał zabezpieczyć ucieczkę Fedaka.

Po nieudanym zamachu Czyż zbiegł do Ameryki, gdzie wśród emigracji ukraińskiej zajmował się rozmaitemi sprawami o zabarwieniu mniej lub więcej politycznem.

Po 8 latach nieobecności, sądząc, że przestępstwo jego poszło w niepamięć i władze nie będą nań zwracały uwagi, powrócił przed dwoma dniami pod przybranem nazwiskiem Semena Kozłowskiego, aby w dalszym ciągu uprawiać robotę konspiracyjną.

Władze śledcze polityczne, prowadząc dochodzenie w sprawie U. O. W. aresztowały pewną dziewczynę ukraińską, która swojemi zeznaniami naprowadziła na ślad przyjazdu Czyża do Lwowa.

Wyrok śmierci

NA POLSKICH INŻYNIERÓW.

MOSKWA, 4.10. Ogłoszono tu wyrok w procesie inżynierów fabryki „Gigant", oskarżonych o bezczynność w czasie pożaru fabryki.

Pięciu oskarżonych, w tem dwu Polaków, Krzyżanowskiego i Walendowskiego, skazano na karę śmierci.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 25.000 — Nr. 76671.

Zł. 10.000 — N-ry: 16061 31067.

Zł. 5.000 — Nr. 75341.

Zł. 3.000 — N-ry: 304 33829 61724.

Zł. 2.000 — N-ry: 62767 67283 88424 101824 112286 113369 173418.

Zł. 1.000 — N-ry: 11790 33139 63634 71686 73042 75615 79093 79243 89615 99181 125033 134744 144439 162393.

Zł. 600 — N-ry: 6290 9336 11638 17872 23223 69386 81823 93427 94399 103774 11013 110792 114416 123273 123333 127323 127382 130488 139019 149061 153380 138934 171970 173036 180075.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Zł. 500 — N-ry: 1932 1974 3331 4201 4345 6348 16018 11867 12392 13227 14337 13473 16879 18469 19982 22970 23035 26860 29990 31380 31876 32303 33400 36280 36328 38897 39623 40932 44224 45269 46324 49090 49987 51288 52592 53668 57813 58363 60636 61334 62301 66070 66908 67409 69271 69380 69880 70742 72937 73133 73333 73615 76949 77316 78048 80833 81660 83647 85833 86953 86967 89342 92337 93091 93306 93514 94602 94669 95070 97107 97190 101977 102477 102731 104849 103614 105952 106281 106418 107013 108380 109022 109109 109816 110091 112048 112576 113733 114043 114369 118323 119508 120122 122227 123992 125941 126118 126701 127833 129203 129877 129893 131250 132476 133379 134615 134632 138170 138370 138723 140389 143036 143894 144683 146622 146939 147125 147889 149050 152601 153381 153411 153758 154342 158247 160932 161049 162945 163110 164732 166427 167216 167540 167693 167836 169349 170519 171080 172965 174498 175375 175631 180371 181910 184398

Po zgonie min. Stresemanna,

największego męża stanu w Niemczech w dobie powojennej.

Z nazwiskiem zmarłego Stresemanna łączy się przeszło sześć lat niemieckiej polityki zagranicznej. Zakończenie zatargu z powodu zajęcia Zagłębia Ruhry, traktat w Locarno, stałe rozmowy i konferencje z Briandem, plan Dawesa, układy z Francją i Anglją w sprawie ewakuacji zajętych przez wojska koalicyjne terenów niemieckich, polityka pojednania i porozumienie z Sowietami, wreszcie wieńczona stałem powodzeniem akcja Niemiec na terenie Ligi Narodów, ostatnie zwycięstwo niemieckie na konferencji w Hadze, — wszystko to jest w bardzo dużym stopniu jeśli nie całkowicie, zasługą Stresemanna.

W ciągu wojny światowej Stresemann należał do grona tych polityków, którzy domagali się zawarcia pokoju, zapewniającego Niemcom wielkie zdobycze terytorjalne. Był aneksjonistą w najszerszem tego słowa znaczeniu. Nie wytrwał jednak w tych poglądach aż do podpisania pokoju, gdyż jeszcze przed rewolucją w Niemczech, w ciągu jednej godziny stał się zawziętym przeciwnikiem wszelkich aneksyj.

Rewolucja w listopadzie 1918 roku zanata na jakiś czas całkowicie polityków tego typu, co Stresemann. Ustępuje on wtedy z widowni, zbiera resztki partji narodowo - liberalnej, z których klei t. zw. niemiecką partję ludową. W niej staje na czele, a dla odmiany, zamiast zerkać ku lewicy, staje, jak mówią o nim w Niemczech, na prawej nodze.

Ta ciągła kompromisowość Stresemanna jest dla niego wielkiem ułatwieniem, jeśli chodzi o działalność na terenie polityki zagranicznej, którą Stresemann kierował od roku 1923, łącząc w jednej osobie wówczas stanowisko kanclerza i ministra spraw zagranicznych.

Zgasły minister nie był politykiem wielkiej miary, nie był umysłem twórczym w prawdziwem tego słowa znaczeniu, natomiast niewątpliwie posiadał spryt i wielką zręczność. Zalety te wyzyskiwał jako minister spraw zagranicznych w tym kierunku, że wygrywał istniejące stosunki w Europie dla powściągania opinji w Niemczech, zaś mężów stanu Europy ciągle straszył podnieceniem, panującem wśród partyj politycznych swego kraju. Doszło między innymi do tego, że wroku 1923, kiedy chodzi o zmuszenie państw koalicji do zaprzestania okupacji w Zagłębiu Ruhry, Stresemann oświadczył, że jeśli ta okupacja nie zostanie przerwana, Niemcom grozi wybuch rewolucji komunistycznej. Niewiadomo, czy inne państwa w tę groźbę uwierzyły w każdym razie ówczesny ambasador angielski był przekonany, że Stresemann mówi prawdę.

Zręczność Stresemanna polegała w dalszym ciągu i na tem także, że umiał odpowiednio grać zarówno na nastrojach ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglji, jak i na patrjotyźmie szerokich warstw w Niemczech. O ile bowiem w stosunku do rządu francuskiego czy angielskiego stale podkreślał, że Niemcy są jaknajbardziej pokojowo usposobione i że wobec tego polityka państw dawnej koalicji musi stanowczo wobec Niemiec ulec gruntownej zmianie, o tyle znowu w Niemczech stale podkreślał, że tylko powściągliwością i ukrywaniem swych zamiarów można osiągnąć właściwe cele.

W gruncie rzeczy Stresemann bowiem, mimo to, że mu przed dwoma laty przyznano pokojową nagrodę Nobla, był typowym Niemcem z czasów przedwojennych czy wojennych; zmieniły się nie jego poglądy, lecz jedynie taktyka. Był przekonany, że w powojennej Europie da się osiągnąć wszystko niemal tylko pod płaszczykiem pacyfizmu i tylko na gruncie porozumienia z Francją czy Anglją, a więc przez Ligę Narodów.

Jak dalece umysłowość Stresemanna była typowa, świadczy między innymi fakt, jaki miał miejsce przed sześciu laty, gdy Stresemann podał się do dymisji ze stanowiska kanclerza Rzeszy. Bezpośrednio po dymisji, zgłoszonej w parlamencie, Stresemann zebrał w jednej z sal korespondentów zagranicznych w Berlinie i miał do nich przemówienie, w którem między innymi zaznaczył, iż rząd niemiecki, postanowił pozwolić na powrót b. kronprinzowi niemieckiemu. Gdy zdziwieni przedstawiciele prasy zagranicznej spojrzeli pytającym wzrokiem na Stresemanna, b. kaclerz powiedział: „Cóż panowie chcecie? przecie b. następca tronu niemieckiego nie może mieszkać w Holandji, w kilku pokojach!!"

Co do następstwa po Stresemannie tyle tylko można powiedzieć, że ktokolwiek zajmie jego miejsce, żadna większa zmiana w polityce zagranicznej Niemiec nie nastąpi i w dalszym ciągu będziemy świadkami taktycznych rozgrywek, mających na celu stopniowe zdobywanie w drodze dyplomatycznej tego, co stanowi właściwy cel Niemiec: mianowicie wracanie do dawnej potęgi, by móc, gdy inne czasy nastaną, odzyskać dawne stanowisko mocarstwowe w świecie.

Dożywocie Makuszyńskiego

ZA SPOPULARYZOWANIE P. W. K.

Kurjerek krakowski dowiaduje się, że Rada miasta Poznania postanowiła na najbliższem swem posiedzeniu przyznać znanemu literatowi Kornelowi Makuszyńskiemu dożywotną pensję za jego wybitną i owocną propagandę około spopularyzowania P. W. K. Honorowe to dożywocie wynosić będzie prawdopodobnie 500 zł. miesiecznie.

Uroczystości św. Wacława w Pradze

Przemówienie prezydenta Masaryka na temat wyborów „świętowacławskich"

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Praga, 1 października.

Już w przeddzień święta Wacława Praga przybrała odświętną szatę. Powszechne zainteresowanie budziły wśród stałych mieszkańców miasta zwłaszcza malownicze kostjumy narodowe zagranicznych gości, przedewszystkiem zaś strojnych Krakusów i Krakowianek. Wszędzie, na ulicach i w lokalach publicznych, panowało niezwykłe ożywienie, na każdym kroku spotykało się uśmiechniętych radośnie wieśniaków, którzy z najodleglejszych końców republiki przybyli do stolicy państwa, by oddać hołd pamięci wielkiego patrjoty i świętego, który przed 1000 lat położył pierwsze podwaliny pod budowę państwowości czeskiej.

Dnia 27 września z rana odbyła się w ramach obchodu ku czci św Wacława uroczystość wręczenia sztandaru pułkowego 8 pułkowi kawaleryjskiemu im. św. Wacława. Uroczystość ta odbyła się na placu Wacława u stóp monumentalnego pomnika św. Wacława w obecności prezydenta republiki czeskosłowackiej. Tomasza G. Masaryka, oraz całego szeregu wybitnych przedstawicieli świata politycznego i generalicji. Prezydent Masaryk, wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie okolicznościowe, w którem m. in. omówił znaczenie tradycji św. Wacława w współczesnej polityce. Prócz tego w swej mowie prezydent poruszył aktualne obecnie w Czechosłowacji zagadnienia przyszłych wyborów parlamentarnych, które odbyć się mają pod koniec miesiąca października. Między innemi powiedział prezydent Masaryk, co następuje:

— Życie i śmierć św. Wacława uczą nas, że zdrowe życie narodu opiera się na oświacie i moralności, nacechowanej prawdziwą pobożnością. Państwa utrzymują przy życiu jedynie duchowe i fizyczne zdrowie narodu; nasza republika zawsze będzie silna, jeśli jej ludność zawsze bronić będzie prawa i sprawiedliwości wewnątrz i nazewnątrz.

Imię naszego księcia przedostało się i poza nasze granice; zarówno dzieci angielskie, jak i nasze modlą się do św. Wacława. Przyjazd licznych gości z zagranicy najlepiej świadczy o światowem Jego znaczeniu. Z uczuciem radości oczekiwałem wizyty arcybiskupa paryskiego. Jego pamięci poświęcam to wspomnienie.

Rozwój wypadków wwnętrzno-politycznych sprawił, iż w okresie uroczystości z okazji tysiąclecia państwa stanęliśmy w obliczu wyborów do parlamentu. Znamienny to zbieg okoliczności. Wybory są poważną przestrogą, abyśmy nie ustawali w walce o czystość i uczciwość w polityce. Nasi przodkowie modlili sie do św. Wacława, by nie dał „zaginąć nam i naszemu potomstwu", my musimy uświadomić sobie, że los państwa w republice i demokracji spoczywa w rękach każdego z nas, że więc do urn wyborczych musimy iść z czystem sumieniem, z własnej woli i w poczuciu swej odpowiedzialności oby watelskiej. Wybory świętowacławskie powinny przynieść porażkę demagogicznej słabości i wygodnictwu, powinny stać się zwycięstwem demokracji, wysyłającej do steru państwa reprezentantów zdolnych i uczciwych.

Wieczorem dnia 27 września odbyła się na placu Wacława wielka manifestacja ludowa na cześć św. Wacława. Pod pomnikiem wielkiego księcia, rzęsiście oświetlonym projektorami, zebrali się przedstawiciele rządu, członkowie praskiego korpusu dyplomatycznego, reprezentanci ciał ustawodawczych i cały szereg proszonych gości.

Niezwykle imponujący przebieg miała uroczystość otwarcia katedry św. Wita na praskim Hradczynie, która odbyła się w dniu 28 września. Fundamenty pod budowę świątyni tej położył jeszcze przed 1000 laty św. Wacław, a w ciągu następnych wieków ulegała ona stopniowej rozbudowie. W swej formie obecnej wykończony został wspaniały kościół św. Wita dopiero w roku bieżącym. W uroczystości otwarcia katedry, będącej jedną z najwspanialszych świątyń w całej Europie, wzięło udział około 20.000 osób, od wczesnych rannych godzin wyczekujących z biciem serca podniosłej chwili otwarcia wrót, prowadzących do kościoła. Na honorowych miejscach zgromadzili się członkowie korpusu dyplomatycznego i przedstawiciele zagranicznych delegacyj, przybyłych specjalnie w tym celu do Pragi. (Polskę reprezentowali ks. arcybiskup Sapieha i wice prezydent m. Warszawy, Borzęcki).

W godzinach popołudniowych ulicami Pragi przeszedł barwny pochód wiernych i duchowieństwa, asystujący uroczystemu przeniesieniu czaszki św. Wacława z kościoła wyszehradskiego na Hradczany.

Wieczorem na zakończenie uroczystości odbyła się wspaniała iluminacja Pragi. Wszystkie większe gmachy publiczne i kościoły tonęły w morzu światła. Imponująco przedstawiały się rzęsiście oświetlone wieże i kopuły starodawnych świątyń praskich na tle ciemnego jesiennego nieba.

A w śródmieściu do późnej nocy tłumy ludzi zapełniały ulice, podziwiając piękny widok oświetlonej „złotej Pragi".

Wasz.

Kongres polakożerczy

WE FRANKFURCIE.

We Frankfurcie nad Odrą rozpoczął się 4-ty z rzędu kongres przedstawicieli stronnictwa niemiecko-narodowego, poświęcony sprawom t. zw. Marchji Wschodniej, oraz wschodniego pogranicza niemieckiego. Obrady kongresu, w których biorą udział reprezentanci Prus Wschodnich, Górnego Śląska i Pomorza, zagaił przewodniczący związku komitetu wschodniego partji niemiecko-narodowej, znany ze swej działalności w Polsce podczas okupacji, von Kries — protestując przeciwko koncepcji t. zw. Locarna wschodniego i podkreślając, iż naród niemiecki nigdy nie zrezygnuje ze swojej aspiracji w kierunku rewizji granicy wschodniej, która to rewizja jest postulatem narodu niemieckiego. Przemówienia von Kriesa, oraz szeregu dalszych mówców, między innemi posła do parlamentu gdańskiego Philipsana, zwrócone były ostro przeciw ko jakimkolwiek ustępstwom na rzecz żywiołu polskiego w Niemczech. Pozatem mówcy poddawali krytyce pruską ustawę szkolną z roku ubiegłego. Kongres wystosował depeszę hołdowniczą do prezydenta Hindenburga.

Chorągiew Amanullaha

ZNOWU NAD KANDAHAREM.

„United Press" donosi z Peszawaru:

Chorągiew Amannullaha powiewa znów nad miastem Kandahar. Jest to pierwszy skutek niedawnego zwycięstwa Nadir Khana, byłego ministra wojny ex-króla. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o odrywaniu się szczepów afgańskich od uzurpatora, Habibullaha. Szczep Mohmand posuwa się od wschodu w kierunku Kabulu. Także i szczepy kandaharskie przyłączyły się do Nadir Khana i w ten sposób miasto Kandahar jest pod kontrolą wiernego zwolennika ex-króla Amannullaha.

Pierwsza w Polsce

KBIETA - SĘDZIA.

Minister sprawiedliwości zamianował asesora sądowego, pełniącego obowiązki sędziego sądu dla nieletnich w Warszawie, p. Wandę Grabińską, sędzią sądu grodzkiego w Warszawie. Należy zaznaczyć, że nominacja p. Grabińskiej jest pierwszą nominacją kobiety na sędziego w Polsce. P. Grabińska pochodzi z Radomia i oddawna interesuje się dziedziną opieki prawnej nad młodocianemi przestępcami.

Skandal w Kasie chorych

KOMISARZ SPOLICZKOWANY PRZEZ ŻONĘ ZREDUKOWANEGO URZĘDNIKA.

W Kasie chorych m. Lwowa zostało z dniem 1. m. zwolnionych dwudziestu sześciu urzędników, z których większość pracowała od szeregu lat. P. komisarz Zakrzewski oddalił ich w krótkiej drodze, polecając wypłacić ustawowo przewidziane odszkodowanie w wysokości trzymiesięcznej płacy. Tego rodzaju redukcja wywołała oburzenie i rozżalenie zwolnionych urzędników.

Na tem tle rozegrała się w dniu 1 b. m. w Kasie przykra scena. Do kom. Z. zgłosiła się żona zwolnionego pracownika Rucka i prosiła o wskazanie przyczyn zwolnienia ojca 5 dzieci. Jak pisze „Robotnik", Zakrzewski swoim zwyczajem, źle obszedł się z kobietą, która w najwyższem zdenerwowaniu spoliczkowała go. Zakrzewski upadł na ziemię, ulegając kilku nieznacznym obrażeniom [illegible]

„PROCES MARY DUGAN"

SZTUKA W 3 AKTACH BAYARDA VEILLERA.

Grana z niezwykłem powodzeniem w Warszawie, amerykańska groteska sceniczna Veillera tryumfalnie wtłoczyła się na scenę teatru polskiego w Katowicach.

I z góry można powiedzieć, że jeśli bluff amerykański odpowiada nerwom i smakowi publiczności warszawskiej, to tembardziej wywoła on oddźwięk w środowisku wielkiego przemysłu, bliższem w swej psychicznej strukturze — Ameryce niż nasza stolica.

Albowiem sztuka jest bardzo... sentymentalna. To nie paradoks. Wielki snob, psychicznie wychowany w sferze materjalnej, którego marzeniem jest bussines, przeżyciem zdobycie pieniądz, a ideałem karjera, zawartość czeku odmierzona, musi doryweczo dla podniecenia apetytu i dobrego snu wykąpać się często w nagrzanej sentymentem wodzie. Mniejsza o jakość sentymentu, byle kąpiel nie trwała krótko i była skuteczna.

Taką kąpiel przyrządził dla swych ziomków amerykański Veiller. Zaprawił ją wonnościami z buduaru wykwintnej i.. uczciwej kokoty, wlał do wanny sporą butlę braterskiego sentymentu, dodał kilkanaście podtrzymujących energję męką kropel sekretnego płynu, a na ścianie rozwiesił barwny film przewodu sądowego, by gość mógł najdłużej wytrzymać w kąpieli.

Film ten, — według najnowszej recepty amerykańskiej — przeważnie mówiony, jest niezwykły. Oto sędzia wydał wyrok, skazujący na śmierć kobietę, która zabiła swego kochanka, by stało się odrazu zrozumiałem, że taka sama kara czeka Mary Dugan, przeciwko której prokurator wysunął ciężkie oskarżenie, rozumnie i szczegółowo umotywowane, że zabiła w swej sypialni męża dostojnej pani Rice. Wszelkie poszlaki i dowody rzeczowe przemawiają za skazaniem Mary Dugan na śmierć. Wobec argumentów prokuratora bezsilnym wydaje się jej obrońca Edward West, a publiczność teatralna, odgrywająca emocjonującą rolę ławy przysięgłych, z ciężkiem sercem trzyma w rękach rozdane jej przez dyrekcję teatru karteczki, na których ma wypisać wyrok śmierci na Mary Dugan, za uwiedzenie i zamordowanie z premedytacją jej kochanka ś. p. Edgara Rice.

Temu wyrokowi zapobiegł brat oskarżonej, młody adwokat Jimmy Dugan, który w sposób przypominający przebiegłą robotę Sherlocka Holmesa, krok za krokiem i szczegół za szczegółem, wykrył... radosną tajemnicę, że kochanka jej siostry zamordował nie kto inny, tylko Edward West, początkowy obrońca Mary Dugan, a wspólniczką jego zbrodni była... dostojna wdowa pani Rice.

Musiał mieć p. Bayard Veiller, cudowny magik sentymentalnych dreszczyków, niejeden porachunek z sądem, skoro z taką pasją wykpił i zmaltretował sąd, sędziego i prokuratora, czyniąc z tej — zresztą niezbyt w Ameryce poważanej instytucji — nieco błazeńską arenę, na której odbywa się... totalizator sprawiedliwości. Niejedno też westchnienie, akompanjujące panu Veiller z widowni, w refleksie własnych przeżyć, padało na kwadratową głowę prokuratora, gdy jakby na kpiny ogłaszał na końcu długą tyradę, że tylko dzięki wnikliwości sądu zbrodnia została wyjaśniona.

Groteska „Proces Mary Dugan" została odegrana przez zespół teatru katowickiego nagół dobrze. Pani Michalina Szpakiewiczowa, która potrafiła wczuć się głęboko w intencje autora groteski, jest siłą pierwszorzędną. Znakomicie sekundował jej p. Stanisław Grolicki w roli prokuratora. P. Bronisław Dardziński w roli Jimmy Dugana przeszarżował w nerwowem miotaniu się po scenie i w zbyt ruchliwej masce twarzy. Inne role wypadły udatnie i groteskowo. Dekoracje p. K. Rutkowskiego dobre, natomiast umeblowanie sali sądowej mogłoby więcej odpowiadać rzeczywistości amerykańskiej.

Sztuka — niestety — ma zupewnione powodzenie.

M. P.

Grób ambasadora amerykańskiego

w Żarnowcu ziemi Olkuskiej.

Czytamy w krakowskim „Kurjerze Codziennym":

W czasie niefortunnej wyprawy Napoleona Wielkiego na Rosję, towarzyszył mu Joel Barlow, pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych Ameryki. Podczas odwrotu wojsk francuskich Barlow zaniemógł ciężko i zmarł w roku 1812.

Obecnie gdy po wojnie światowej wzmogły się stosunki Polski z Ameryką, zwrócił się historyk Mieczysław Haimann z Chicago do Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów we Lwowie z prośbą, o odszukanie grobu Barlowa.

Po dłuższych zabiegach udało się stwierdzić, że Barlow zmarł w Żarnowcu, ówczesnym departamencie krakowskim (obecnie pow. Olkuski) i został tamże pogrzebany. Grób jego i pomnik widniały jeszcze przed pół wiekiem na tamtejszym cmentarzu. Znikły zaś obecnie zupełnie, a to wobec trzykrotnego nawożenia ziemią błotnistego cmentarza w celu podwyższenia jego powierzchni, pozostał natomiast w księgach parafjalnych akt zgonu Barlowa, a w przedsionku kościelnym skromne epitafium. Treść obu tych dokumentów podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Wypis z aktu zejścia ksiąg St. c. parafji Żarnowiec za 1812 r. Roku osiemsetdwunastego dnia dwudziestego szóstego miesiąca grudnia o godzinie pierwszej popołudniu. Przed nami xiędzem komendarzem Parafji Żarnowieckiey, Urzędnikiem Stanu Cywilnego Gminy Miasta Żarnowca Powiatu Pileckiego w Departamencie Krakowskim stawili się Urodzony Jegomość Pan Jan Blaski pocztmayster Y Burmistrz policyi Gminy Żarnowieckiey w Żarnowcu zamieszkały lat trzydzieści y sześć liczący y Idzi Baiorkiewicz na gospodarstwie dwóch kwart roli osiadłych w Żarnowcu zamieszkały lat trzydzieści y trzy liczący y oświadczyli Nam, iż dnia yak wyżey Miesiąca y roku bieżącego o godzinie dwunastey w południe, w domu pod Liczbą jeden Umarł Jaśnie Wielmożny Pan Joel Barlow Minister pełnomocny od Stanów Amerykańskich przy Cesarzu Francuzów y Królu Włoskim podrużującym z Warszawy do Paryża lat pięćdziesiąt sześć liczący Syn niewiadomych rodziców, a Mąż Jaśnie Wielmożny Pani Małgorzaty z Baldwinów w w Mieście Amerykańskiem Ridgefild zwanym zamieszkały Poczym Akt niniejszy po przeczytaniu Onego stanowiącym wraz z Świadkami podpisaliśmy. Xiądz Stanisław Boiarski Urzędnik Stanu Cywilnego Jan Blaski świadek Idzi Baiorkiewicz".

„Epitafium. Joel Barlow plenipotens Minister a Statibus unites Americae ad Imp. Gallorum et Reg. Italie Itinerando hiece obiit 26. Decembris 1812 Annos Natus 56".

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

5 Sobota	**Dziś** Placyda M.
	Jutro Brunona W.
	Wschód słońca 5 m. 42.
	Zachód „ 17 m. 8.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Sfinks" — „Żar miłości".
Kino „Wawel" — „Przygody brygadjera Gerarda".
Kino „Momus" — „Ramona" ze śpiewem.
Kino „Pogoń" — „Olbrzym gór" i „Eskorta".
Kino „Uciecha" — „Ciernista droga księżniczki Woroncow".

✕ **W KOŚCIELE PARAFJALNYM NA POGONI** przypada dziś odpust M. B. Różańcowej — łącznie z 40-godzinnem nabożeństwem. W związku z tą uroczystością dziś o godz. 5 rano odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu, a następnie pierwsza msza św. Druga msza św. o godz. 9 rano z kazaniem. Adoracja trwać będzie do niedzieli godz. 7 wiecz.

✕ **KOMISJA MIĘDZYMINISTERJALNA** która bawi w Zagłębiu Dąbrowskiem w sprawie regulacji płac w przemyśle metalurgicznym bada obecnie nadesłany do Inspektoratu pracy w Sosnowcu materjał. W przyszłym tygodniu komisja odwiedzi zakłady metalurgiczne w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz zajmie się ostatecznem uregulowaniem płac w przemyśle metalurgicznym.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Sobota dnia 5 b. m. „Legenda Bałtyku" premjera — 7.30.
Niedziela dnia 6 b. m. „Stary kawaler" — 3.30.
Niedziela dnia 6 b. m. „Legenda Bałtyku" — 7.30.
Poniedziałek dnia 7 b. m. „Świt, dzień i noc", (występ Malickiej i Węgierko).

Program radjowy

SOBOTA 5 PAŹDZIERNIKA 1929.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci p. t. „Porwana przez cyganów".
17.15 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych.
18.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — „Idzie żołnierz borem lasem" — Obrazy bohaterstwa polskiego — /literatury polskiej fragmenty wybrane.
19.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Prof. Dr. Kazimierz Simm, Docent Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Zwierzęta świecące".
20.30 — Muzyka lekka z Warszawy.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Międzynarodówka masońska

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

W związku z naszym artykułem zamieszczonym we wczorajszym nr. naszego pisma w sprawie międzynarodówki masońskiej w 1929 r. jeden z czytelników komunikuje nam, iż w Zagłębiu również istnieje od 25 lat filja jednej z lóż masońskich, przyczem w Sosnowcu na czele filji stoją znani potentaci finansowi żydzi, a w Dąbrowie kilku znanych inteligentów. Naogół, jak pisze nasz informator, liczba zwolenników masonerji w Zagłębiu jest śmiesznie mała, przyczem nie ujawniają oni żadnej działalności na zewnątrz i ogromnie obawiają się zdekonspirowania ich działalności, a zwłaszcza ujawnienia nazwisk członków filji. Jak zapewnia nasz informator, większość członków filji masońskiej stanowią osobnicy anormalni, ujawniający różnorodne zboczenia psychopatyczne.

✕ **GOŚĆ Z AMERYKI W ZAGŁĘBIU.** Do Zagłębia przybyła p. Celina Mirska, sekretarka polskiego kolegjum narodowego w Cambridge w stanie Pensylwanji, która po zwiedzeniu P. W. K. postanowiła zaznajomić się z życiem Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska i przy sposobności odwiedzić swych znajomych w tych ośrodkach. P. Mirska bawi w gościnie udowtorstwa Ryderów i po kilkudniowym pobycie w Zagłębiu wyjeżdża do Warszawy.

✕ **ZNIESIENIE ORDYNANSÓW DLA OFICERÓW.** Min. spraw wojskowych ogłosi w najbliższych dniach decyzję w sprawie zniesienia ordynansów dla oficerów, pracujących w sztabach, urzędach, biurach i t. p. Oficerowie ci otrzymają z funduszów oszczędnościowych dodatki pensyjne w wysokości 60 zł., żołnierze-ordynansi zaś zostaną przeniesieni do rezerwy lub otrzymają bezterminowe urlopy. M. S. wojsk. zaoszczędzi w ten sposób około 2 i pół miljona zł. Oficerowie linjowi, przebywający w pułkach, nadal będą posiadali ordynansów.

✕ **JAKIE CZYNSZE PŁACIĆ NALEŻY W PAŹDZIERNIKU.** Z dniem 1 b. m. jako z początkiem nowego kwartału kalendarzowego, wchodzi w życie automatyczna 6 proc. podwyżka stawek czynszowych, której podlegają wyłącznie mieszkania 1-pokojowe bez kuchni lub z kuchnią. Czynsz zasadniczy za te mieszkania wzrośnie więc do 79 proc. komornego przedwojennego, ale posiadacze tych mieszkań zwolnieni już będą od wszelkich świadczeń ubocznych, a więc i od opłaty za wodę (5 proc. czynszu przedwojennego), oraz od opłacanej dotychczas opłaty kanałowej w wysokości po 25 gr. od każdej ubikacji.

✕ **ŻOŁNIERZE ŻYDZI BĘDĄ ZWOLNIENI NA ŚWIĘTA.** Jak się dowiadujemy, żołnierze - żydzi zostaną rozkazem Ministerstwa spraw wojskowych zwolnieni na żydowskie święta, tj. w dniu 5, 6, 12 i 14 bm.

✕ **PROJEKT NOWEJ USTAWY O APTEKARSTWIE.** W połowie bież. mies. znajdzie się na posiedzeniu państwowej Rady zdrowia projekt ustawy o aptekarstwie. Projekt ten przewiduje utrzymanie systemu koncesyjnego przy zakładaniu aptek. Koncesjonarjuszami aptecznymi na terenie całego państwa będą jedynie absolwenci wydziałów farmaceutycznych uniwersytetów. Sprawa koncesyj na składy apteczne pozostaje nierozstrzygnięta i poddana zostanie dyskusji na posiedzeniu Rady.

✕ **SPECJALNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ MIASTA BĘDZINA** odbędzie się w dniu 7 bm. to jest w poniedziałek, o godz. 20 w sprawie likwidowania Starego Rynku.

✕ **TYDZIEŃ L. O. P. P. W NIWCE.** Program Tygodnia L. O. P. P. w Niwce obejmuje: w sobotę t. j. dziś, o godzinie 7 wiecz. odbędzie się pochód, czyli t. zw. capstrzyk, z udziałem wszystkich miejscowych organizacyj, jak straży pożarnych, Sokoła, Strelca, harcerzy i t. p. W niedzielę o godz. 8.45 rano uroczyste nabożeństwo w kościele, a wieczorem o godz. 7 w lokalu Lutni kpt. Łępiński z 23 p. a. p. wygłosi odczyt na temat obrony przeciwgazowej. W ciągu dnia odbywać się będzie kwesta uliczna, a w okresie Tygodnia sprzedaż nalepek L. O. P. P.

Żywot zajęcy

PRZEDŁUŻONY TYLKO DO DNIA 1 LISTOPADA.

Na podstawie informacji lokalnych władz urzędowych zamieściliśmy wiadomość, iż czas ochrony na zające został w tym roku na terenie województwa Kieleckiego przedłużony do dnia 15 listopada r. b. Jak się okazuje, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż po „zdobyciu" „Dziennika wojewódzkiego", którego województwo nie uważa za stosowne przesyłać bezpośrednio redakcjom pism na terenie województwa, dowiadujemy się, iż czas ochronny na zające został, jak i w roku ubiegłym, przedłużony o miesiąc, t. j. tylko do dnia 1 listopada r. b.

Zauważyć należy, iż rozporządzenie zredagowane jest w takiej formie, iż kilka pism podało, jakoby ochrona na zające została przedłużona do końca roku bieżącego, co nie jest zgodne z prawdą, gdyż w dalszej części rozporządzenia wyraźnie powiedziano, że czas ochrony został przedłużony o miesiąc, czyli do dnia 1 listopada r. b., a więc ochrona szaraków obowiązuję do tego terminu.

× **Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNEJ W CZELADZI.** Ochotnicza straż pożarna w Czeladzi urządza w niedzielę, dn. 6 b. m. uroczystość zakończenia ćwiczeń letnich, z następującym programem: O godz. 8.30 rano zbiórka na strażnicy. O godz. 9.30 wymarsz do kościoła na nabożeństwo powrót na strażnicę, gdzie nastąpią przemówienia i rozdanie nagród.

× **PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW** w Krakowie inż. Kazimierz Dutczyński powrócił z urlopu i objął kierownictwo dyrekcji.

× **Z KOŁA OPIEKI.** W dniu 6 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się zebranie Koła opieki szkoły ćwiczeń przy seminarjum żeńskiem w Sosnowcu w budynku szkolnym, ulica Bracka (Pogoń).

× **SPÓŁDZIELCZE KURSY DLA SKLEPOWYCH.** Staraniem Rady okręgowej spółdzielni okręgu Zagłębia zostały zorganizowane kursa dla sklepowych. Otwarcie kursów nastąpi dnia 6 b. m. w lokalu Domu ludowego w Sosnowcu. Kurs obliczony jest na 8 dni. Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczorowych od 8 do 10. Program obejmuje: Kontrolę sklepów. Towaroznawstwo. przechowywanie i właściwości towarów. Higjena i urządzenia sklepowe. Technika pracy sklepowego. Przygotowanie fachowe i dokształcanie pracowników. Zasady organizacji spółdzielni. Zagadnienie pracy i Związki pracowników. Prowadzenia wykładów podjęli się pp. B. Domański, kierownik oddziału Związku w Będzinie, Fuchs, kierownik spółdzielczej piekarni „Produkcja", lustratorzy J. Dominko i K. Werner, buchalter oddziału A. Deperasiński. Zakończenie kursu projektowane jest w niedzielę dn. 13 b. m. Przewidywane jest urządzenie wspólnej wycieczki do nowo wybudowanej piekarni mechanicznej „Produkcja". O aktualności kursów świadczy fakt, że z okolicznych spółdzielni zapisało się na wykłady 56 osób.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI.** W ubiegłą środę w południe na terenie kopalni „Mysłowice" wskutek oberwania się ze stropu kamienia poniósł śmierć na miejscu 34-letni górnik Albert Nowak z Jęzora. Katastrofa miała miejsce na pokładzie górnym, na poziomie 350 m. Śp. Nowak osierocił żonę i dzieci. Tragiczny ten wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie. Władze górnicze niezwłocznie wszczęły dochodzenie w kierunku zbadania przyczyny katastrofy.

× **ZA NIEDOZWOLONĄ PLANTACJĘ KRZEWÓW TYTONIOWYCH** został skazany 58-letni Andrzej Gumulczyński z Modrzejowa przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na 200 złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dziesięć dni aresztu i na zapłacenie 20 zł. opłaty sądowej.

× **WŁAMANIE I KRADZIEŻ W SKLEPIE W BOBROWNIKACH.** W nocy z ob środy na czwartek nieznani sprawcy włamali się do aklepu spółki spożywców w Bobrownikach, skąd skradli towary, na sumę około 2000 złotych. Złodzieje weszli do sklepu oknem po uprzedniem wyłamaniu żelaznych krat. Ze śladów pozostawionych przez nieproszonych gości wynika, iż mieli oni dosyć czasu i zbytnio się nie śpieszyli, zajrzeli bowiem do kasy, szufladek, a nawet otwierali różne pudełka poszukując droższych towarów. Kradzież spostrzeżono dopiero rano, to też policja nie mogła już zarządzić pościgu. W ostatnich czasach spółka ta została okradziona kilkakrotnie. Śledztwo prowadzi miejscowy posterunek policji.

Tydzień lotniczy w Sosnowcu.

Niespodzianka przygotowywana przez Komitet tygodnia.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, w dniach od 6 do 13 b. m. w całej Polsce odbędzie sie tydzień L. O. P. P. mający na celu propagandę lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

Nie pozostał również w tyle i Sosnowiec i już od dłuższego czasu rozganizowany Komitet tygodnia rozpoczął prace, aby tydzień lotniczy wypadł na terenie Sosnowca jaknajokazalej.

Program tygodnia nie został jeszcze dokładnie ustalony i wobec tego zostanie podany przez nas dopiero w numerze jutrzejszym.

Natomiast, jak nam komunikują dzisiaj wieczorem o godzinie 6 wiecz. odbędzie się na ulicach miasta capstrzyk. Udział w pochodzie weźmie hufiec szkoły dokształcającej oraz straże pożarne i orkiestry. Pochód wyruszy z koszar przy ulicy Nowej.

W niedzielę, w pierwszym dniu tygodnia, o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział korporacje i stowarzyszenia.

O godzinie 11, po nabożeństwie Komitet tygodnia zgotuje dla mieszkańców Sosnowca na ulicach śródmieścia wielką i oryginalną niespodziankę. Sądzić należy, że ciekawych znajdzie się moc, którzy wylegną na ulice tembardziej, że ostatnio pogoda dopisuje.

Komitet tygodnia informuje, że posiada znaczną ilość nalepek, w które powinni zaopatrzyć się wszyscy mieszkańcy i udekorować okna swych mieszkań. Nalepki te można nabyć w lokalu L. O. P. P. (Deblińska 11) i w sklepie P. Kucharskiego (3-go Maja).

Chwalebne wysiłki

w kierunku rozwoju życia sportowego.

W swoim czasie wspominaliśmy o inicjatywie prezydenta Dąbrowy dr. Z. Madeyskiego, dzięki którego staraniom powstała pierwsza na terenie Zagłębia komisja W. F. i P. W. skupiająca wszystkie organizacje sportowe na terenie miasta.

Zgodnie ze swem założeniem komisja uważa propagandę sportu w jak najszerszym zakresie ze jedno ze swych zadań i w tym celu prócz prowadzenia normalnej akcji sportowej, komisja zamierza urządzać specjalne popisy i zawody sportowe, oraz doroczne wystawy sportowe, ilustrujące rozwój i zdobycze w dziedzinie sportu.

W związku z tem, zarząd zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj reprezentowanych w komisji o zbieranie wszelkich materjałów, nadających się na taką wystawę, a więc: afisze, zawiadomienia, dane statystyczne, wycinki i pisma. fotografje, rysunki, plastycznie zobrazowanie rozwoju i pracy w zakresie sportu, odznaki sportowe, sprzęt sportowy i t. p. przedmioty, przyczem zarząd zwraca uwagę na konieczność większego stosowania fotografij z imprez sportowych i zbierania zdjęć sportowych.

Pierwsza wystawa sportowa będzie urządzona w roku przyszłym. Informacyj w tej sprawie udziela prof. St. Piotrowski, względnie kancelarja komisji, znajdująca się w Magistracie dąbrowskim, pokój nr. 17.

Następnie postanowiono zorganizować komplety gimnastyki dla mężczyzn, kobiet, pod kierownictwem instruktorów W. F. i P. W.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja komisji.

Utworzono także klub narciarski. Aby umożliwić członkom zaopatrzenie się w tani, a dobry sprzęt narciarski, zarząd zamierza sprowadzić większą ilość sprzętu bezpośrednio z wytwórni.

Pozatem postanowiono urządzić w niedzielę, dnia 13 b. m. święto sportowe, którego program wypełnią: pięciobój drużynowy, bieg sztafetowy. oraz bieg kolarski.

W skład pięcioboju, do którego staja drużyny z 5 zawodników, wejdą: bieg 100 mtr., skoki w zwyż, w dal, rzut dyskiem i pchnięcie kulą. Udział w zawodach mogą brać organizacje i szkoły istniejące w Dąbrowie. Zawody odbędą się o nagrodę wędrowną Dąbrowy.

W biegu sztafetowym mogą uczestniczyć drużyny 7 osobowe. Dystans 7 klm.

Bieg kolarski odbędzie się na przestrzeni Dąbrowa — Olkusz — Dąbrowa. Dystans 59 klm.

Dalsze szczegóły zawodów oraz regulaminy będą podane w najbliższych dniach.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się początkowa działalność komisji W. F. i P. W. w Dąbrowie i z poczynań tych widać, iż praca komisji wpłynie dodatnio zarówno na ożywienie ruchu sportowego, jak i na skoordynowanie tegoż, co niewątpliwie mieć będzie poważne znaczenie w propagandzie i rozwoju życia sportowego na terenie miasta.

Praktyka a teorja

regulacji m. Sosnowca.

Któż ze zwiedzających wystawę w Poznaniu nie zachwycał się widokiem pięknych, zgoła imponujących projektów rozbudowy miasta Sosnowca. Potężne gmachy, równiutkie ulice porywały za serce i budziły radość, że kiedyś Sosnowiec tak właśnie, a nie inaczej wyglądać będzie.

Wogóle zakreślenie olśniewających planów i tegoroczne doprowadzanie Sosnowca do wyglądu zachodnio - europejskiego z dodatkiem lokalnych filarków jst specjalnością Sosnowca.

Aliści praktyka ponure myśli nasuwa.

Oto np. przy ulicy 1 Maja tuż przy moście na Czarnej Przemszy stał dom parterowy. Obecnie nadbudowane jest piętro. Niby w tem nie było złego, gdyby domek ten nie wystawał poza linję regulacyjną mniej więcej o półtora metra. Staje się to tem widoczniejsze, że w sąsiedztwie stoi nowy budynek, postawiony zgodnie z planem regulacyjnym.

Domek parterowy, któremu się teraz dorabia piętro, według pięknej teorji winien być zburzony, aby nie wykrzywiał prostej linji ulicy, w praktyce zaś otrzymuje piętro, wskutek czego kiedyś, gdy miasto w myśl zasad regulacyjnych zechce dom ten. jako zawadę, usunąć z drogi, trzeba będzie za piętrowy dom dużo drożej zapłacić, niżby kosztował parterowy.

Kto pozwolił na tę nadbudowę i na jakiej podstawie?

Może Magistrat zechce tę sprawę wyjaśnić.

„Babie lato"

W OGRODZIE SPORTOWYM.

Wichura, deszcz i zimno przejmujące uniemożliwiły zapowiedzianą przez Sokoła zabawę w dniu 22 bm., natomiast w niedzielę następną (29.9) nie mogła liczyć na powodzenie, jako że przypadała w bezpieniężny, najkrytyczniejszy, dzień miesiąca, kiedy to w kieszeniach przeciętnego obywatela wiatr hula w absolutnie pustej przestrzeni i dreszczem przejmuje na myśl o zaprowiantowaniu rodziny na dzień następny.

Co się odwlecze to nie uciecze, — „Babie lato" zapanuje w ogrodzie sportowym przy ulicy Nowokościelnej nr. 4 w dniu 6 bm., w niedzielę, co należy odnotować w rozkładzie dnia, aby, czasami, nie pominąć okazji dobrej i wesołej zabawy.

Program urozmaicony, więc świetna orkiestra Sokoła, zabawa i konkurs dla Milusińskich z premją w postaci piłki, zawody dla młodzieży z premjowanym suto trójbojem: biegiem, skokiem i rzutem, poczta, konfetti, bufet wspaniały, iluminacja ogrodu, ku przedłużeniu światła dziennego służąca, — imponująca itd

Pogoda zapewniona przez firmantki zabawy, bo wiadomo, że gdzie bies nie może tam... itd. w myśl przysłowia, które, w skutkach, często na własnej wyczuwamy skórze.

Początek zabawy o godz. 2 pop.

× **ZAGINIONA.** 13-letnia Franciszka Kwiatkowska zamieszkała przy rodzicach na Dębowej Górze wyszła z domu 3 bm. i dotychczas nie wróciła. Zaniepokojeni nieobecnością córki rodzice zwrócili się z prośbą do policji o odszukanie jej.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Antoniemu Lorenzowi z Jaworzna skradziono z kieszeni w czasie pobytu w Sosnowcu 400 zł. W podobny sposób okradziono Jana Koszaka z Katowic, któremu nieznany sprawca skradł 120 zł. Z podwórza domu nr 6 przy ul. Sienkiewicza nieznany sprawca skradł wietrzący się piernat, powieszony na płocie przez Ruchlę Szwajcer. Poszkodowana oblicza swą stratę na 100 zł. Z komórki Eleonory Banasiewicz zamieszkałej na kolonji walcowni hr. Renard skradziono 6 gęsi, wartości 74 zł. Z chlewu Julji Franus, zamieszkałej na kolonji Laski pod Gołonogiem skradziono 11 kur, wartości 70 zł.

× **65-LETNIA BRONISŁAWA KĘDZIERSKA.** z Dąbrowy Górniczej (Sobieskiego 23) odpowiadała wczoraj przed Sądem okręgowym (wydziałem karno-skarbowym) za oszustwo, polegające na zmniejszaniu mocy wódki 45 proc. i skazaną została na 130 zł. grzywny, z zamianą w razie niewypłacalności na siedm dni aresztu i na uiszczenie 15 zł. opłat sądowych, tudzież na konfiskatę zakwestjonowanej wódki.

Przerobił 3 na 4

I OTRZYMAŁ 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA

25-letni Władysław Pawula z Będzina (Kołłątaja 15) miał szczere zamiary wstąpienia w szeregi policji państwowej. Brak jednak cenzusu i to minimalnego krzyżowało mu wszelkie plany. Nie znajdował innego wyjścia, jak tylko zapisać się na kursy wieczorowe. Ukończywszy naukę w zakresie trzech klas szkoły powszechnej i uzyskawszy na to zaświadczenie Komisji oświaty pozaszkolnej miasta Będzina, Pawula dowiedział się, że wymagane są przynajmniej cztery klasy. Nie namyślając się przeto długo, poprawił sobie z „3" na „4" i tak sfałszowane zaświadczenie przedstawił wraz z podaniem komendzie policji w Będzinie. Poprawkę spostrzeżono i sprawę przekazano władzom sądowym. Niedoszły kandydat zamiast otrzymać posadę w policji, skazany został przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na trzy miesiące więzienia, lecz przy zastosowaniu okoliczności łagodzących wykonanie kary zawieszono mu na dwa lata.

W KWIACIARNI.

— Proszę pana, a czy ta agawa na pewno zakwitnie raz na sto lat?

— Pod gwarancją, proszę pani; gdyby nie zakwitła, przyjmiemy ją z powrotem.

WRAŻLIWY.

— Dlaczego pan się tak poci?

— Bo termometr wskazuje przeszło 20 st Celsjusza.

— Przecież ten termometr jest zepsuty

— Zepsuty? To dlatego też takie mam dreszcze.

Z ostatniego zebrania Rady m. Zawiercia.

Deklaracja 16-tu radnych.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło odczytanie korespondencji, a mianowicie rezolucji stronnictwa Ch. D., wyrażającego wotum ufności swemu przedstawicielowi w zarządzie miasta i oświadczenie klubu NPR. oraz jego przedstawiciela w komisjach, r. Kani o zerwaniu wzajemnem kontaktu.

Kwestia odprawy złożonego z urzędu Magistratu spotkała sprzeciw opozycji (P. P. S. i B. B.), skutkiem czego spadła z porządku dziennego. Proponowana przez r. Masłońskiego rewizja orzeczenia komisji w sprawie b. prez. Klepy nie uzyskała odpowiedniej ilości głosów.

Po odczytaniu reskryptu p. wojewody kieleckiego o przyśpieszeniu wyborów władz miasta wyznaczono pobory prezydenta wedle VI kat. wiceprezydenta wedle VII kat. oraz dla ławników po 15 zł. za posiedzenie.

Przed dokonaniem wyborów, na wniosek r. Masłońskiego poddano głosowaniu propozycję rozwiązania Rady dla przeprowadzenia nowych wyborów. Ponieważ dla poddania wniosku tego głosowaniu potrzeba było 6 głosów (jedną czwartą ogółu radnych), a projektodawcy rozporządzali tylko 5 głosami, 6-ty głos popierający oddał r. dyr. Szymański, na co galerja odpowiedziała oklaskami. Po sprzeciwie r. dyr. Szymańskiego, który oświadczając, że głosował dla dobra sprawy, nie dla galerji, zażądał od przewodniczącego uciszenia sali, w tajnem głosowaniu 19 radnych sprzeciwiło się rozwiązaniu wobec 6 żądających go.

Głosowanie nad jedną kandydaturą prezydenta przynosi p. Jerzemu Wolffowi 19 głosów pro przeciwko 6 contra.

Po tym wyborze r. Ciechomski odczytuje deklarację klubu narodowo-gospodarczego, oświadczającą, że klub życzliwie przyjmuje nowego prezydenta, że oczekuje od niego koniecznych reform, wreszcie stwierdza, że niedopuszczalnem jest aby klub nar.-gosp. nie był reprezentowany w zarządzie miasta.

Wyborów wiceprezydenta narazie nie przeprowadzono, ławnikami zostali pp.: Edmund Dębski, Jan Hajdasiński i Bernard Haendler.

W tem miejscu r. Wojciechowski (B. B.) winszuje radzie współpracy z klubem nar.-gosp. i wychodzi; wraz z nim opuszcza salę klub P. P. S. Na galerji odzywa się okrzyk: „Czwarta brygada wyszła z sali!"

W dalszym ciągu odczytano poniższą deklarację:

„Powołani od Rady miejskiej, w poczuciu ciążącej na nas odpowiedzialności za gospodarkę miejską, wybraliśmy przed dwoma laty — według najlepszego naszego rozumienia — zarząd miasta w osobach pp. Tomasza Klepy — prezydenta, Adama Mroza — wiceprezydenta oraz Teofila Niklasińskiego, Konstantego Piotrowskiego i Gustawa Bornszteina — ławników.

Zarówno Radzie jak i zarządowi przyświecał jeden cel — pracować nad rozwojem naszego miasta, co wedle sił i możności zostało też robione i zrobione — z widocznie dodatnim wynikiem.

W czasie realizacji dalszych zamierzeń został zarząd miasta przez władze nadzorcze rozwiązany — dla powodów natury formalnej.

Odchodzącemu Magistratowi towarzyszy zarówno ufność większości Rady, jak i zadowolenie obywateli miasta.

Nie będziemy wdawać się w krytykę czy ocenę motywów władz nadzorczych, oświadczamy jednak, że fakt ten dotknął nas nieoczekiwanie i niezasłużenie, a Magistrat krzywdząco.

Nie chcąc pomimo to w jakikolwiek sposób reagować na takie rozporządzenie administracyjne, wybraliśmy nowy zarząd, a nie stary, jedynie przez lojalność obywatelską, poczucie państwowe i poszanowanie prawa.

Deklarację powyższą podpisało 16-tu radnych.

W końcu posiedzenia postanowiono podpisanie skryptu dłużnego na pożyczkę z B. G. K. oraz przyjęto poprawki do statutu podatku od widowisk. Podatki te będą obecnie wymierzane w skali zależnej od wartości artystycznej spektaklu.

Ze sportu.

„SOSNOWIEC" — „BRYNICA". W nadchodzącą niedzielę, w związku z uroczystością zakończenia sezonu letniego przez miejscową „Brynicę", Czeladź sportowa będzie miała nielada atrakcję, gdyż zjeżdża tu mistrz Zagłębia Dąbrowskiego K. S. „Sosnowiec", który wystąpi w kompletnym składzie. „Brynica" mimo dobrej formy, musi dołożyć wszystkich starań by z mistrzem wyjść zaszczytnie. Przed zawodami odbędzie się wspólna fotografja, poczem zostaną udekorowani przez zarząd klubu czterej najpilniejsi i najstaranniejsi gracze „Brynicy"... Uroczystość tą poprzedzi przedmecz o godz 13.30 „Sosnowiec" II — „Brynica" II. Na boisku przygrywać będzie orkiestra kop. „Saturn".

ZAŁOŻENIE KLUBU SPORTOWEGO W WOJKOW. KOM. Przed kilku tygodniami w Wojkowicach Komornych została wznowiona działalność dawnej istniejącego już klubu sportowego „Huragan". Narazie uruchomiono sekcję piłki nożnej, która rozegrywa już zawody z innemi klubami. Nowa organizacja znajduje poparcie wśród miejscowych urzędników a nawet zarządu kop. „Jowisz", który oddał jej plac pod boisko sportowe.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Penetracja gospodarcza Niemiec w Polsce.

Coraz liczniejsze stają się fakty penetracji do Polski firm niemieckich. Ekspansja gospodarcza Niemiec ma znamiona systematycznej, planowej roboty, zmierzającej do ugruntowania swych wpływów i zwiększenia swego stanu posiadania w Polsce. Rzadko jednak Niemcy występują jawnie, a najczęściej ukrywają swe oblicze przy pomocy podstawionych stolmanów, występujących pod różnemi szyldami. Obecnie mamy do zanotowania jeden fakt, stwierdzający, iż zakusy niemieckiego kapitału w Polsce zataczają coraz szersze kręgi.

Niedawno doniosła prasa o powstaniu nowej fabryki kabli w okolicach Radomia. Założycielem tej fabryki mieni się towarzystwo „Elwerta" A. G. Glarus (Szwajcarja). Jednak na podstawie posiadanych informacyj, możemy stwierdzić, że pod tą nazwą ukrywają się znane towarzystwa niemieckie: A. E. G. Berlin, Siemens-Berlin oraz Felten et Guilleaume, które to firmy chcą usadowić się w Polsce celem zwiększenia swej ekspansji gospodarczej w naszym kraju. „Elwerta" jest towarzystwem dla finansowania i w danym wypadku tylko płaszczykiem, pod którym skryły się niemieckie spółki, szukające w Polsce wielkich zysków.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że tworzenie w Polsce jeszcze jednej nowej fabryki kabli jest rzeczą zupełnie zbyteczną, gdyż istniejących obecnie 6 dużych fabryk kabli, nie licząc kilku mniejszych, w zupełności zaspakaja całkowite zapotrzebowanie kraju. Ale pomijając już ten wzgląd, należy się zasadniczo wypowiedzieć przeciwko udzielaniu zezwolenia niemieckim firmom, o znanych ostatecznie tendencjach i zakusach, na budowę fabryki kabli w okolicach Radomia, t. j. w trójkącie bezpieczeństwa, a więc na terenie, na który winny mieć dostęp tylko te jednostki i przedsiębiorstwa, które w wypadku niebezpieczeństwa dla kraju dają całkowitą gwarancję lojalności i zaufania. Przypacicle ze Szwajcarji są nam zawsze mili, ale właśnie muszą to być Szwajcarzy. (AW).

Stacje ochrony roślin.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie poparcia przez związki komunalne działalności stacyj ochrony roślin.

Okólnik ten głosi, że duże straty, które ponosi corocznie rolnictwo wskutek szerzenia się chorób roślin, szkodników i chwastów, powinny pobudzić miejscowe czynniki samorządu terytorjalnego do jaknajenergiczniejszego zwalczania tego wysoce ujemnego zjawiska na wsi. Powodzenie tej akcji jest uzależnione przedewszystkiem od dobrego zorganizowania stacyj ochrony roślin, jako fachowych w tej dziedzinie instytucyj. Obecnie czynnych jest 8 placówek ochrony roślin, które pracę swą rozwijają na tereny poszczególnych województw. Między innemi dla woj. Warszawskiego, Białostockiego i Łódzkiego czynna jest stacja ochrony roślin Tow. ogrodniczego warszawskiego w Warszawie. Stacjom ochrony roślin Ministerstwo rolnictwa powierzyło ogólny nadzór nad zdrowotnością roślin oraz prowadzenie rejestracji chorób i szkodników roślin w danym okręgu.

Do chwili powołania do życia izb rolniczych na terenie całego państwa, którym powierzone będą powyższe czynności, całkowita sprawa w dziedzinie ochrony roślin skupić się musi w rękach wspomnianych instytucyj, których dotychczasową działalność jest b. ograniczona z braku funduszów. Aby akcja ta mogła osiągnąć pomyślne wyniki, samorząd terytorjalny winien przyjść instytucjom tym z pomocą materjalną. W związku z tem M. S. W. prosi wojewodów o zalecenie poszczególnym związkom komunalnym, a przedewszystkiem gminnym i powiatowym, aby w miarę możności finansowych, preliminowały w budżetach pewne sumy, jako subwencje na rzecz zakładów, prowadzących akcje ochrony roślin.

Kronika gospodarcza.

POLSKI SAMOLOT. Zakłady mechaniczne w Lublinie Plage i Laśkiewicz, produkujące samoloty, sprzedały samolot „Fokker VII" na dziesięć osób belgijskim linjom lotniczym. Samolot ten będzie kursował na linji Bruksela — Paryż. Jest to pierwszy wypadek wywozu samolotu, wyprodukowanego w Polsce.

PAŃSTW. SZKOŁA SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ. W Nałęczowie pow. Puławy zorganizowana została państwowa szkoła spółdzielczości rolniczej, której zadaniem jest przygotowywanie z pośród męskiej młodzieży wiejskiej działaczy i organizatorów spółdzielczości na wsi. Okres nauki trwać będzie 6 do 11 miesięcy w zależności od poziomu umysłowego uczni. Do szkoły przyjmowani są kandydaci z ukończoną najniższą szkołą rolniczą, albo conajmniej 7 klasami szkoły powszechnej. Opłata wynosi 50 zł. miesięcznie z całkowitem utrzymaniem i nauką. Zgłoszenia przyjmuje szkoła do 15 listopada br. Pierwszy kurs rozpoczyna się w styczniu 1930 r.

SKÓRY SUROWE. W Poznaniu notowano następujące ceny skór surowych w złotych: skóry bydlęce solone za 1 kg. — 1.70, suche za kg. — 3.50, cielęce solone I gat. za sztukę — 9.50, suche I gat. za sztukę — 7.50, suche II gat. za sztukę — 6.00, końskie solone I gat. za sztukę — 29, barany solone za kg. — 2.00 — 2.20. Tendencja utrzymana. Na odbytej ostatnio w Katowicach IV aukcji skór surowych sprzedano ogółem 4.549 skór bydlęcych, wagi 110.995 kg., 3.556 sztuk skór cielęcych wagi 13.736 kg., nadto 29 sztuk zarloków, 61 skopców, 194 owczych, 525 skór końskich, oraz 4 skóry kozie. Płacono: za skóry lekkie do 20 kg. wszystkie gatunki za 1 kg wagi „zielonej" (niesolone) — zł. 2.55, za bydlęce razem, bez ciężkich buhai — 2.46, za bydlęce gatunki razem od 10 i pół kg. wzwyż — 2.41, cielęce — 3.40. Tendencja żywa, cały zapas rozsprzedano. Warunki płatności: Jedna trzecia część ceny gotówką przy kupnie, reszta płatna do 4 tygodni. Wobec mającego wejść w życie w najbliższym czasie rozporządzenia, zezwalającego na swobodny wywóz skór surowych z Polski, już dziś zarysowuje się na rynku śląskim mocniejsza tendencja na ten surowiec, co niewątpliwie pociągnie za sobą i podrożenie skór gotowych. W związku z tem zaznacza się większe ożywienie w handlu, gdyż kupcy chcą wykorzystać dotychczasowe ceny i robią zapasy na dopełnienie składów. W Krakowie notowano ostatnio następujące ceny: za 1 kg. wagi surowej wg. notowań targowicy w złotych. skóra z wołu 2.10 — 2.20, z krowy — 1.90, skóra z jałówki — 2.20, cielęca skóra cała za sztukę 13.00 — 14.00. Na lubelskim rynku skór surowych sytuacja nadal się poprawiła. Skóry cielęce w poszukiwaniu, również nieco zwiększone zapotrzebowanie jest i na skóry bydlęce. Notowano: skóry cielęce solone miejskie zł. 12.50 — 14.00 za sztukę, bydlęce czystej wagi przy rzeźni miejskiej zł. 2.40 — 2.60 za 1 kg. Zapotrzebowanie zwiększone, podaż nikła, tendencja mocniejsza.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 4.10.

AKCJE: Bank Polski 167.00, Zachodni 70.00, Firley 31.00, Nobel 14.25, Lilpop 27.75, Modrzejów 20.75 — 20.50, Ostrowieckie 84.50, Rudzki 51.50, Starachowice 25.50, Klucze 8.75, Poż. inwest. 4 proc. 120.00, Prem. dol. 5 proc. 62.00, Konwersyjna 5 proc. 49.75, Ziemskie 4 i pół pr. 48.55.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.36, Paryż 34.98.25, Wiedeń 125.38, Praga 26.40, Włochy 46.70, Belgja 124.31, Szwajcarja 172.16, Holandja 358.50, Berlin 212.57, Dolar 8.89.25.

Kronika Olkuska.

Jak dwaj cykliści

WJECHALI DO KRYMINAŁU.

Dwaj młodzi mieszkańcy wsi Czubrowice, gm. Rabsztyn, **Jan Izdebski** i **Stanisław Babiuch**, w ub. maju zaimponowali całej wsi nowiutkiem świecącym rowerem. Gdzie go kupili i na jakich warunkach, powiedzieć nie chcieli, względnie dawali odpowiedzi wymijające.

Sprawa się wkrótce wyjaśniła, ku wielkiemu zmartwieniu obydwóch cyklistów.

Pięknego stalowego rumaka pozazdrościli inni dwaj koledzy Izdebskiego i Babiucha i przybyli do handlarza rowerami, Abr. Bruknera w Olkuszu. Na wstępie wyrazili życzenie kupna takiego roweru, jaki posiadają czubrowianie. Zaintrygowało to kupca i zaczął delikatnie wypytywać, kto są ci „koledzy" z Czubrowic i jaki posiadają rower. Pan Abram myślał i kombinował... To niemożliwe, tamci są ze Sułoszowy i nazywają się jeden Ścigaj, a drugi Krawiec. Gdy jednak przyszło do opisania wyglądu czubrowian, p. Brukner upewnił się, że padł ofiarą oszustwa. Wali więc do policji, kto za rower rzekomym sułoszowianom oddał i pociągnęła ich do odpowiedzialności za oszustwo.

Trzeba dodać, że faktyczni czubrowianie, zgodziwszy rower za 280 zł., dali gotówką tylko 50 zł., na pozostałą zaś sumę weksel. Jeden z nich pisać nie umiał, więc p. Brukner wodził jego ręką po wekslu, a z podpisu wyszło: Stanisław Krawiec.

Chłopców czubrowickich skazano po miesiącu więzienia. Babiuchowi (Krawcowi) zawieszono karę na dwa lata z powodu niepełnoletności.

× **Z RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU.** Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej było krótkie. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę od Pol. Banku Komunalnego na założenie Komunalnej Kasy oszczędności, w wysokości 50 tys. zł. oraz zatwierdzono wniosek Magistratu o przystąpienie do Pow. Funduszu emerytalnego pracowników komunalnych.

× **KRADZIEŻ KROWY W KOCIKOWEJ.** Gospodarzowi Skrzypicielowi w Kocikowej, skradziono w nocy 1 bm. krowę. Ślady prowadzą w kierunku Strzemiczyc.

× **KRADZIEŻ PRZEZ WYRWANIE STRZECHY.** W nocy z 1 na 2 bm. nieznani narazie złodzieje dostali się przez wyrwanie strzechy do mieszkania Jakóba Łączki w Podhybiu gm. Jangrot i skradli mu dwie pierzynki i 6 podnaszek, wartości około 700 zł. Podejrzani o kradzież podbybianie Bronisław Kemona i Teofil Sorocka. ukrywają się.

Przed główną rozprawą

O POBICIE ARTYSTÓW POLSKICH W OPOLU.

W dniu 7 października r. b. przed sądem karnym w Opolu rozpocznie się główna rozprawa o bestjalskie pobicie polskich artystów opery i baletu z Katowic.

Na rozprawę sądową w charakterze świadków wyjeżdża dnia 8 bm. z Katowic 37 członków polskiego zespołu teatralnego. Nie stawi się na rozprawę tylko artystka Ada Pilchowa, która w dalszym ciągu jest ciężko chora i leczy się w Krynicy. Proces prawdopodobnie potrwa trzy dni, t. j. 7, 8 i 9 b. m. i niewątpliwie wzbudzi żywe zainteresowanie nietylko w Polsce, ale i zagranicą.

Masowy przewóz

PASAŻERÓW „NA GAPĘ".

Władze śledcze zlikwidowały wielką bandę, trudniącą się masowo przewożeniem pasażerów na t. zw. gapę na linji Warszawa wschodnia — Łuków — Międzyrzecz — Biała Podlaska — Brześć n. Bugiem i z powrotem. Na czele bandy stał mieszkaniec Łukowa, właściciel domu, niejaki Bornstein, którego po dłuższych obserwacjach zatrzymano w chwili przewożenia przy pomocy konduktora, mającego służbę, transportu pasażerów, złożonego z 30 osób, a wracających z jarmarku. Wszyscy oni byli w zmowie z brygadą konduktorską. Na peron weszli za biletami peronowemi, a stwierdziwszy, że kontroli na danym szlaku nie będzie, wsiedli do wagonu dla odbycia podróży. Jak stwierdzono, przeciętnie tygodniowo przemycano w ten sposób 300 do 400 pasażerów. Ponieważ afera ta trwała od dłuższego czasu, skarb państwa poniósł olbrzymie straty. Wszystkich pasażerów zatrzymano i spisano odpowiednie protokóły. Bornsteina i pewną ilość funkcjonarjuszy kolejowych z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Budowa tunelów

W NOWYM JORKU.

W najbliższym czasie rozpoczęte zostaną w Nowym Jorku prace wstępne przy budowie dwóch olbrzymich tunelów. Pierwszy z nich połączy Brooklyn z przedmieściem Queens i będzie miał prawie siedem kilometrów długości, koszt zaś jego budowy wyniesie 105 miljony dolarów. Drugi tunel połączy Brooklyn ze stanem Island, koszt jego budowy wyniesie 75 miljonów dolarów. Tunele te będą posiadały dwie powierzchnie, jedną dla ruchu ze wschodu na zachód i drugą dla ruchu z zachodu na wschód. Przez każdy z nich będzie mogło przejechać w ciągu godziny po 4 tysiące samochodów.

NAZWY KOBIET

od najdawniejszych czasów w Polsce.

Rozpowszechniony tak bardzo wyraz kobieta, w starożytnej Polsce był najohydniejszym przezwiskiem, tak, że w XVI w. jezuita Grzegorz Knapski, sławny autor słownika, a przytem tak skromny, że przezwiska nieprzyzwoite zupełnie opuszczał, i ten wyraz opuścił. Przyszedł on do nas od sąsiadów, którzy chcąc obelżywie niewiastę nazywać, Kebsweibe ją nazywali. Marcin Bielski w sejmie niewieścim, (sejm niewieści 1586 r.) wyraża boleść niewiast, że ich dla hańby kobietami przezwano. Oto co pisze:

„Brodacze ku większemu zelżeniu kobietami nas zowią. Mogąc oni przezywać żony kobietami, aleć też nie do końca mają rozum sami".

Zmieniają się czasy. Teraz dziewka ma obelżywe znaczenie, a wszak to głośny hetman Jan Tarnowski, zwycięzca z pod Obertyna, wyrzekł na sejmie o swojem potomstwie: „Mam dziewkę i syna". Trzy wyrazy: białogłowa, niewiasta oraz kobieta znaczą w naszym języku płeć dojrzałą. Pierwszy najdawniejszy w polskiej mowie, powstał od białego zawicia, czyli podwiki. Wyraz ten białogłowa obejmuje również i niezamężne, gdy niewiasta i kobieta tylko małżonkom służą. Niewiasta dawniej oznaczała młodą pannę, co tylko zamąż wydaną. Od niewinności jej u Słowian wyraz niewiasta miał to znaczenie co nieświadoma. Później lud wiejski niewiastkami zwał bratowe.

Oto co mówi Bielicki o ostatnich chwilach Sebastjana Lubomirskiego:

„Otaczały jego łoże poważna świekra, wierna małżonka, trzy nadobne niewiastki i trzy niewinne dziewki jego".

O czem mówi Paryż.

FILM DŹWIĘKOWY WYPIERA TEATRY. — NĘDZA AKTORÓW. — ZMARTWIENIA PIĘKNYCH PARYŻANEK.—MUMIA KRÓLOWEJ KLEOPATRY W PARYŻU.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż otrząsnął się z wakacyjnego bezwładu i stanął znowu do normalnego tempa życia i rozgwaru. Na każdym niemal kroku wyczuć daje się ożywienie. Najsilniejsze stosunkowo panuje w kołach teatralnych. Teatry paryskie stanęły ostatnio wobec bardzo trudnej sytuacji. Wielu dotychczasowym scenom grozi ruina. Przyczyna: film dźwiękowy!! Jak wszędzie tak i w Paryżu rozpoczęło kino zwycięską walkę z teatrem — z chwilą zaś, gdy na widowni pojawił się film dźwiękowy, los wielu teatrów został przypieczętowany. Tak znane sceny, jak „Olimpia", „Voudeville" i Alhambra", a nawet słynna niegdyś na cały świat rewja „Moulin Rouge" zamknęły definitywnie swe podwoje — i oddane zostały kapitalistom amerykańskim za miljony dolarów na urządzenie kinoteatrów z filmami dźwiękowymi.

Mówi się o konieczności ratowania pozostałych jeszcze scen, szuka się na gwałt środków, któreby zabezpieczyły dalsze teatry od przejścia w... niewolę kinoteatru! Poszczególne dyrekcje teatrów starają się przygotowywać najbardziej frapujące premjery — do współpracy powołano utalentowanych autorów i aktorów.

Nawet w kołach rządowych panuje dość silne poruszenie wskutek kryzysu teatralnego. Wymownym wyrazem tego jest fakt, iż francuski minister oświaty p. Andre Poncet, postanowił przeprowadzić wydatne obniżenie podatków teatralnych, tak aby przynajmniej z tej strony przyjść z pomocą zagrożonym scenom i aktorom. Wniosek ten spotkał się z ogólną aprobatą przedewszystkiem całej rzeszy aktorskiej.

Nikt bowiem nie odczuwa bardziej kryzysu teatralnego, jak aktorzy. Wielu wskutek braku pracy popadło w skrajną nędzę — inni zaś zmuszeni są wykonywać najbardziej przykre zajęcia, byle tylko zarobić na chleb codzienny. I tak głośno dziś mówi się w Paryżu o tem, iż jedna ze znanych aktorek paryskich zmuszona była przyjąć posadę manekina w magazynie mód na „Champs d'Elysees". Iuny znowu znany komik, został szefem kolporterów gazetowych. A wreszcie jeden ze starszych reżyserów został wykładowcą w szkole... szoferskiej!

Być może jednak, że generalny kontratak, jakie sfery teatralne Paryża szykują obecnie w obronie teatrów, zakończony zostanie sukcesem — i teatr zyska znowu łaskę paryżan...

Równie żywe poruszenie panuje wśród pięknych paryżanek. Przyczyną nie trudno oczywiście odgadnąć: Jest nią gruntowna zmiana całej mody kobiecej. Dyktatorowie mody umieli ostatecznie przeforsować swoją wolę i — o zgrozo! — odtąd clou mody stanowić mają znowu długie aż po kostki sukienki, oraz pulchniejsze znacznie, niż dotąd kształty. Kto wie, czy nie doszłoby może do... rewolucyjnego wrzenia niewiast paryskich, gdyby nie fakt, że liczne panie z najwytworniejszego towarzystwa poddały się rozkazom królów mody... To zadecydowało!

Zmarło się wprawdzie pięknej Kleopatrze już przed tysiącami lat, ale obecnie odkryto, że mumja jej znajduje się w Paryżu! Skąd ta piękna córa Faraonów w Paryżu? Cesarz Napoleon, podbiwszy Egipt, przywiózł sobie mumję pięknej królowej na pamiątkę do Paryża i tu ukryto ją w podziemiach, przechodziła różnorakie koleje, wiedzieli o tem jednak tylko wtajemniczeni. Aż teraz dopiero dzięki niedyskrecji jednego z uczonych świat zupełnie nieoczekiwanie dowiedział się o tej sensacyjnej wieści. Paryż jest oszołomiony tem odkryciem. Przypuszczalnie jednak sprawa ta pociągnie za sobą interwencję rządu egipskiego, który bezwątpienia upomni się o zwrot mumji, będącej narodową relikwią Egiptu.

St. T - ski.

Kopalnie djamentów

W ŻOŁĄDKACH STRUSI.

Większość odkryć dokonywano przypadkiem. Do liczby przypadkowych odkryć należy również odkrycie, dokonane przez pewnego łowcę strusi z Kapsztadu, a które niewątpliwie w swych konsekwencjach stanie się dla strusi tragicznem.

Otóż ów gentleman z Kapsztadu w żołądku upolowanego strusia odkrył istną kopalnię djamentów, kilkadziesiąt wielkich, niezwykle pięknych okazów, rzadko spotykanych nawet w najsłynniejszych kopalniach. Wypatroszenie żołądków innych upolowanych strusiów dało podobny plon. To mimowolne odkrycie wywołało natychmiast prawdziwą krucjatę przeciw strusiom, które w czasach ostatnich miały względny spokój, gdyż wobec zupełnego upadku zapotrzebowania na pióra strusie, straciły one swą wartość i były jedynie używane przez krajowców na smakowite ponoć pieczyste.

Kącik humorystyczny.

SKROMNE ŻYCZENIE.

— A czem się panienka zajmuje, panno Zuziu?

— Jestem freblanką i muszę niańczyć aż trzydzieścioro dzieci. Naturalnie wolałabym, żeby to były moje własne.

CRESCENDO.

— Czy nie zauważyłeś, jakie postępy robią córki nasze w śpiewie?

— Owszem: początkowo skarżyli się tylko sąsiedzi, a teraz narzeka na nas cała dzielnica!

DOBRY INTERES.

— Co, żebrzecie z dwoma kapeluszami?

— Tak, interes szedł tak dobrze, że musiałem go powiększyć.

H. K. WEBSTER.

Miłość aktorki.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

5)

Musiałem niebardzo mocno wierzyć, że tak właśnie się stanie, bo nie mówiłbym o tem z taką emfazą. Zeszła ze swego miejsca przy kierownicy i otworzyła drzwiczki, zanim się zorjentowałem, jak niemi manewrować. Poczem tak samo naturalnie i prosto zajrzała do samochodu, zręcznie schwyciła skrzynkę i wyciągnęła ją zanim zdążyłem zawołać, żeby tego nie robiła.

— Nie pleć pan głupstw — zmonitowała mię. — Wyjmij pan klucz i wskaż drogę.

— Doskonale — rzekłem, gramoląc się z samochodu. — Ale pani nie wie, jak to wysoko! Na sam wierzchołek...

— Cobym była warta — odcięła — gdybym nie potrafiła chodzić po schodach? Ale jakże będzie z panem? Widzę, że panu trudno podnieść nogę! Lepiej pójdę pierwsza, a pan niech się nie śpieszy. Dziękuję — dodała (jakbym jej wyświadczył łaskę) gdy otworzyłem z klucza drzwi.

— Przecież pani nie może zostawić na ulicy swego samochodu! — zawołałem.

— Dlaczego? Nikt nie ośmieli się tknąć go palcem! Proszę spojrzeć, jaką mam gwardję!

Spojrzałem. Miała zupełną słuszność. Kilkunastu chłopców obstąpiło zielony Rolls - Royce. Prawdopodobnie sądzili, że to własność burmistrza.

Nie zatrzymując się, weszła na szczyt schodów. Oddychała ciężko, gdym się z nią zrównał, ale bohatersko nie wypuszczała skrzynki z rąk. Oczywiście zaprosiłem ją, żeby weszła i odpoczęła chwilę.

— Nie jestem zmęczona — rzekła. — Ale chętnie zajdę do pana.

Zgóry cieszyłem się, jaką zrobi minę na widok mojej pracowni. Ja czuję się w niej doskonale: mam pod ręką wszystko, co mi potrzeba. Jest to typowa mansarda w północnej dzielnicy miasta, o dwóch wielkich pokojach. Poprzedni lokator, fotograf, zamienił całą ścianę jednego pokoju w okno. Ponieważ w pobliżu nie było wysokich budynków, miałem cudowne światło północne, bardzo potrzebne dla moich doświadczeń. W tym pokoju też mieściła się pracownia.

Teoretycznie drugi pokój stanowił mój home, gdzie jadłem, spałem, itd. Od strony wewnętrznej domu, obok ciemnego pokoju kąpielowego, albo kąpielowego ciemnego pokoju (jak wolicie!) mieściła się malutka kuchenka.

Mówiąc prawdę, większość życia spędziłem w ścianach tego apartamentu. Tam gotowałem sobie swoją spartańską strawę w kuchence, a obok palników Bunsenowskich miałem podręczną maszynkę do kawy. Tu także miałem swoją ubieralnię, gdyż jedyne lustro wisiało w tym kącie. Rzecz oczywista, że część moich przyrządów laboratoryjnych również spoczywała w sypialnio-bawialni.

Nigdy, od chwili, gdym się sprowadził do tego mieszkania, nie robiłem w niczem porządków „na przyjęcie gości". Ale od kilku miesięcy panował w niem nieład większy niż kiedykolwiek. Pracowałem bowiem nad wrażliwością substancyj świetlnych na działanie promieni ultra - fioletowych i skład narzędzi fizycznych powiększył się o cały zbiór chemikaljów.

Powiedziałem, że otwierając drzwi, cieszyłem się już naprzód na myśl, jakie wrażenie wywrze moje mieszkanie na pannie Defoe. Przewidywałem z rodzajem perwersyjnej rozkoszy, że jej wytworny nosek zmarszczy się, a ramionka opuszczą wzgardliwie. Nie było to uprzejmie z mojej strony i doskonale to sobie wtedy uświadamiałem.

Otóż — nie obejrzała się po pokoju, dopóki nie znalazła odpowiedniego miejsca na złożenie skrzyni. Poczem wyprostowała się odetchnęła z głębi piersi i roześmiała się.

— Zgadłam, że tak będzie! — powiedziała.

Śmiech był przyjemny: nic było w niem rozczarowania.

— Jak? — spytałem.

— Och nie wiem! Zacisznie — rzekła.

— W każdym razie jest tu bardzo wygodny fotel — rzekłem i wytarłem ów fotel płedem, żeby przypadkiem nie splamiła sukienki. Poczem przeprosiłem ją, że muszę zatelefonować, żeby pogotowie samochodowe zabrało szczątki mego wozu.

W pięć minut później, wszedłszy do pokoju, zastałem ją przechadzającą się od ściany do ściany.

— Nic nie ruszyłam — zapewniała mnie wesoło. — Sądzę, że z punktu poraziłby mnie prąd elektryczny

D. c. n.

Pijane państwo

zalewa gorzałką robaka ponurej rzeczywistości.

Na każdym niemal zjeździe sowietów oraz na licznych zebraniach partyjnych stronnictwa komunistycznego, poruszana bywa zazwyczaj sprawa... ograniczenia produkcji wódki w Rosji. Już niezliczoną ilość razy przyjmowano sążniste rezolucje, zapowiadające w formie bardzo stanowczej i uroczystej rychłe zmniejszenie produkcji wódczanej do rozmiarów, które odpowiadają rzeczywistym potrzebom i w należyty sposób uwzględniają wymagania zdrowotności publicznej. Działacze sowieccy podkreślali przytem, iż na skutek oddawania się pijaństwu robotnicy fabryczni do tego stopnia zaniedbują pracę, że wyrządzają tem państwu olbrzymie szkody materjalne których dochody monopolu wódczanego wyrównać nie mogą.

Łarin obliczył, że przeciętny roczny dochód skarbu państwa ze sprzedaży wódki wynosi 920.000.000 rubli, podczas gdy straty wyrządzone rosyjskiemu gospodarstwu narodowemu na skutek zaniedbywania przez pijących robotników obowiązków zawodowych (niestwienie się do pracy, zmniejszona wydajność pracy itp.), dochodzą rocznie do kilku miljardów. Z jego inicjatywy powstało w swoim czasie w Rosji „ogólno-rosyjskie towarzystwo abstynentów". Sowieckie instytucje ustawodawcze, uznając słuszność poglądów Łarina, poleciły opracować specjalny plan stopniowego ograniczenia wyrobu i sprzedaży wódki w ZSSR. Postulaty Łarina miały znaleźć odpowiednie uwzględnienie również w t. zw. „piatiletce" (pięcioleciu), czego wyrazem miało być ograniczenie produkcyjnych uprawnień trustu spirytusowego, znanego pod nazwą „Centrospirtu", w pięcioletnim planie gospodarczym rządu sowieckiego. Już w roku gospodarczym 1929-30 ogólna produkcja alkoholu w Rosji miała być znacznie niższa, aniżeli w latach poprzednich.

Okazuje się jednak, że wszystkie te piękne zamiary na nic się nie zdały. „Centrospirt" nie tylko że nie zamierza przystąpić do ograniczenia wyrobu wódki, lecz — przeciwnie — czyni gorączkowe przygotowania w kierunku podniesienia produkcji spirytusu. Jak z doniesień prasy sowieckiej wynika, „Centrospirt" buduje w chwili obecnej 12 nowych rafineryj spirytusu i w roku przyszłym zamierza wypuścić na rynek 540 milionów litrów wódki, tj. o 60 miljonów litrów więcej, niż ustalono w urzędowym pięcioletnim planie gospodarczym. „Centrospirt" zgłosił już odnośny projekt do zatwierdzenia, a ponieważ projekt ten znajdzie niewątpliwie poparcie ze strony komisarjatu skarbu, nie jest wykluczone, że komisja planowa nie wysunie przeciwko powiększaniu produkcji wódczanej żadnych zastrzeżeń.

60 miljonów litrów wódki, to 100 miljonów dochodu dla skarbu bolszewji. Toteż w skuteczność walki z „Centrospirtem" nikt tam naprawdę nie wierzy. Rosja sowiecka pozostanie „pijanem państwem", zalewając, gorzałką —robaka ponurej rzeczywistości.

Krowa odważna jak lew

i lew głupi jak cielę.

Tegoroczne lato w Anglji obfituje w przygody z egzotycznemi zwierzętami dzikiemi, które zbiegły z niewoli.

Coprawda, to tego rodzaju przygody są obecnie częste i w innych krajach. Ale przygoda z lwem w Dorsetshire nie ma sobie chyba równej.

Mianowicie niedawno jechało tam drogą polną auto ciężarowe. Po drodze zaczepiło o drzewo i przewróciło się, a ponieważ na aucie wieziono klatkę lwią, która spadła i otwarła się, więc nic dziwnego, że lew skorzystał ze swobody i uciekł.

Nie miał żadnych zamiarów, nie ryczał, nikogo nie napadł. Zdaleka zobaczył krowę pasącą się z cielęciem, a widocznie wnioskując, że to oznacza bliskość ludzi, którzy mu mogą dać jeść, zbliżył się z przyjazną miną i zaczął się układać do spoczynku w pobliżu cielęcia.

Krowa, nie rozumiejąc jego pokojowych zamiarów, a czując w nim wroga, wpadła w szał macierzyński, zaczęła ryczeć jak lew z całej siły ugodziła króla puszczy rogami w bok.

Lew jęknął, śmiertelnie raniony, ale uderzenie jego łapy miało jeszcze tyle siły, że zabiło na miejscu krowę.

Na tę scenę nadszedł listonosz wioskowy, który właśnie roznosił listy, a zobaczywszy leżącego i jęczącego lwa, dobył marnego rewolweru, na jaki go stać było i póty pukał w głowe królewskiego zwierza, aż dopóki lew nie przestał dawać oznak życia.

Listonosz stał się bohaterem okolicznych wiosek jako człowiek, który zabił lwa.

„Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem,
Spółka Akcyjna,
niniejszem podaje do wiadomości swych odbiorców prądu, że w niedzielę dnia 6 października r. b.
wyłączony będzie prąd
w Dąbrowie na przeciąg czasu od godziny 8 rano do godziny 3 popołudniu".—

KUPNO i SPRZEDAŻ

Pianino czarne w dobrym stanie sprzedam tanio. Sosnowiec Dworska 4, Ćwięk. 5216

Kasa National okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w sklepie, Piłsudskiego 16. 5142-6

Fortepian krzyżowy, czarny, krótki o ładnym tonie sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6, Gettler. 5215

Kupię urządzenie kompletne lub szafy do sklepu spożywczego w dobrym stanie. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 5226-2

POSADY i PRACE

Cholewkarz do przykrawania potrzebny. Katowice I ul. Drzymały 5 podwórze. 5209-2

Zdolna książkowa z długoletnią praktyką z językiem niemieckiem i pisaniem na maszynie poszukuje posady, zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod nr. 2355 5226

NAUKA I WYCHOW.

Potrzebny nauczyciel (ka) łaciny. Wiadomość ul. Kołłątaja 3 m. 1 Sosnowiec. 4213

LOKALE

Lokal na biuro w śródmieściu składający się z dwóch umeblowanych pokoi z telefonem i centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość telefon nr. 133. 5185-3

ROZNE

Śniegowce kalosze zeluję oraz **Kamasze** z gumowemi podeszwami. Sosnowiec, Czysta 9 Kowalski. 5198-3

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 2923-2

Zakład tapicerski J. Malinowski Sosnowcu, Kościelna nr. 5 dom Zagłoby dawniej Kościelna nr. 9. Wykonywa: wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące również przyjmuje przeróbki materacy otowany i t. p. Wykonywa solidnie prędko i tanio. 4906-5

Pozostawiono dn. 2 bm. na poczcie w Będzinie notes z notatkami nie przedstawiającemi dla nikogo wartości. Upraszam uczciwego znalazcę o łaskawe oddanie notesu Będzin „Kurjer Zachodni" 5228

Przyjechała hafciarka na tydzień. Ma haftowane ręcznie firanki (story), kapy, file, różne serwetki, bardzo tanio. Będzin, Kołłątaja 26, II piętro. 5229-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Chaim Sonnenfeld zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca. 5199-3

Zgubiono książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną na nazwisko Czesława Sierki, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5214-f

Zginęła wilczyca młoda. ogon zakręcony, marka magistracka za rok 1929. Znalazca przyprowadzi lub też wskaże za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość Dąbrowa Gór. ul. Szopena 10, Mucha. 5224

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. —Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI